

bia 24



NR 36

MARZEC 2022

CENA 3,00 ZŁ

MIESIĘCZNIK GMIN: MICHAŁOWO, GRÓDEK, SUPRAŚL, ZABŁUDÓW



Gródek. Błotna nie do poznania



Dobiegł końca długo wyczekiwany przez mieszkańców remont ulicy Błotnej w Gródku, jednej z najstarszych ulic miasteczka. Przy okazji powstała i cieszy oko nowa kładka na rzece Supraśl, która łączy Gródek z Zarzeczanami.

Jak podaje Urząd Gminy Gródek, realizacja inwestycji była możliwa dzięki pozyskanemu dofinansowaniu ze środków Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg oraz Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych. Remont trwał ponad pół roku. Mieszkańcy mają teraz na Błotnej utwardzoną nawierzchnię, bez kałuż, błota i dziur. Wody opadowe

odprowadzane są do kanalizacji deszczowej. Do przyległych posesji wykonano zjazd. Na końcu drogi wykonano plac do zawracania.

Drewniany most, który był w opłakanym stanie, stwarzał zagrożenie i od wielu miesięcy nie można było bezpiecznie z niego korzystać. Teraz brzegi rzeki Supraśl łączy solidną

kładka wykonana w konstrukcji stalowej. Nowa kładka łączy też Gródek z Zarzeczanami i prowadzi do zalewu w Zarzeczanach. To droga, która teraz idealnie nadaje się zarówno na spacer, jak i przejażdżkę rowerem.

– W przyszłości można zastanowić się nad remontem kolejnego fragmentu drogi aż do samych Zarzeczan, co zdecydowanie poprawi atrakcyjność turystyczną Gródka oraz samego zalewu. Droga ta będzie stanowić rodzaj deptaku prowadzącego z Góry Zamkowej (atrakcji historyczno-kulturowej) do zalewu, gdzie co roku organizujemy strzeżone kąpielisko – informuje gródecki magistrat.

Całkowity koszt tej inwestycji to ponad milion 161 tysięcy złotych. Z czego kwota ponad 120 tysięcy złotych pochodzi z Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych, kwota prawie 506 tysięcy złotych z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg, a ponad 535 tysięcy z budżetu gminy Gródek.

– Realizacja tego ważnego dla społeczności lokalnej zadania, jest zapoczątkowaniem kolejnych zmian w tym rejonie. Już w najbliższych miesiącach zagospodarujemy tereny wokół Góry Zamkowej oraz wyremontujemy ulicę Zamkową – mówi wójt gminy Gródek Wiesław Kulesza.

Ulice w Kurianach muszą poczekać

Kuriany nie mają szczęścia. Znowu przełożono termin wprowadzenia nazw ulic w całej miejscowości. Ktoś zapomniał o nazwach prywatnych dróg wewnętrznych.

– Wprowadzenie nazw ulic w całej miejscowości zostaje przełożone do czasu zakończenia prac nad nazwami dróg wewnętrznych prywatnych – czytamy na stronie internetowej Urzędu Miejskiego w Zabłudowie. – Po tym terminie planujemy zakończenie prac nadania nazw ulic i zmiany dotychczasowych numerów w miejscowości Kuriany. Wstępnie szacujemy, iż wszystkie zmiany wejdą w życie

w drugiej połowie tego roku.

Jednocześnie Urząd Miejski w Zabłudowie apeluje do właścicieli dróg wewnętrznych prywatnych o składanie wniosków o nadanie nazw tym drogom. Aby wniosek był skuteczny, musi być podpisany przez wszystkich właścicieli i współwłaścicieli nieruchomości. Urząd przyjmuje wnioski do końca marca.

Drogi prywatne, na które nie wpłyną wnioski właścicieli, zostaną włączone do najbliższej drogi gminnej i przyjmą jej nazwę oraz otrzymają nową numerację.

Osoby zainteresowane mogą

uzyskać więcej informacji pod tel. 85-71-88-100 w. 39.

Urząd Miejski w Zabłudowie wyjaśnia, że nie ma możliwości pozostawienia starej numeracji na wybranych ulicach. Nadanie nazw ulic i tym samym nowej numeracji budynkom ma na celu jej uporządkowanie w ściśle określonym porządku, uregulowanym prawnie. Obecnie numeracja jest wynikiem chronologicznego powstawania budynków, co skutkuje tym, że obok siebie widnieją budynki np. 25 i 68. Powoduje to wiele problemów w lokalizacji, szczególnie problemy mają kurierzy i służby pocztowe.

Michałow. Czas inwestycji



Budowy stacji uzdatniania wody w Szymkach

Nowe drogi, instalacje fotowoltaiczne oraz termomodernizacje budynków. Będzie też remont stacji uzdatniania wody. Gmina Michałow planuje liczne inwestycje. Mieszkańcy chętnie biorą udział w naborach i otrzymują dofinansowania.

Jedną z najważniejszych inwestycji jest przebudowa stacji **uzdatniania wody w Szymkach i Bondarach**. Będą połączone z systemem wodociągowym, powstanie też oczyszczalnia ścieków dla obiektów użyteczności publicznej. W Szymkach prace już ruszyły, w Bondarach złożono wniosek o pozwolenie na budowę. Wartość inwestycji to blisko 4 mln zł, dofinansowanie z Programu

Rozwoju Obszarów Wiejskich pokryje blisko połowę kosztów – prawie 2 mln zł.

W ramach drugiego naboru projektu grantowego pn. „**Energia słoneczna w gminie Michałow**” pozytywnie rozpatrzono 15 wniosków: 6 miejskich i 9 wiejskich. Oznacza to powstanie kolejnych instalacji fotowoltaicznych na terenie gminy. Obecnie prowadzony

jest trzeci nabór w tej sprawie.

Ponadto, trwają odbiory kolejnych termomodernizacji. Dofinansowano je w ramach gminnego programu dociepleń. Mogły je uzyskać bloki oraz budynki mieszkalne jedno i wielorodzinne. Budżet wyniósł 400 tys. zł. Przyznane dotacje w większości wyniosły od 15 do 20 tys. zł. Pierwsze odbiory miały miejsce w ubiegłym roku przy ul. 3 Maja w Michałowie oraz w Nowej Woli, ostatnie – przy ul. Szkolnej w Michałowie oraz w Oziabłach. Ostatnio, program dociepleń został uzupełniony o dofinansowanie przyłączenia do sieci ciepłowniczej.

Dodatkowo trwa nabór wniosków na **remont dojazdowych dróg gminnych do gospodarstw**. Należy je składać w Urzędzie Miejskim w Michałowie lub elektronicznie pod adresem sekretariat@michalowo.eu do dnia 1 kwietnia do godz. 15:15. Celem jest poprawa bezpieczeństwa ruchu i podniesienie standardu dróg lokalnych.

W lutym zaakceptowano wniosek gminy Michałow o przyznanie dofinansowania na **zakup sprzętu informatycznego dla najmłodszych** osób z rodzin popegeerowskich. Dzięki temu, 63 dzieci z terenu gminy otrzyma laptopy, które posłużą m.in. do nauki zdalnej. Wartość dofinansowania to ponad 150 tys. zł.

*Wielkanoc to czas otuchy i nadziei.
Czas odradzania się wiary w siłę Chrystusa i drugiego człowieka.
Wszystkim katolikom i wyznawcom prawosławia życzymy,
w tych trudnych czasach niepokoju, aby Święta Wielkanocne
przyniosły pokój i radość oraz wzajemną życzliwość.
Niech Zmartwychwstanie, które niesie odrodzenie,
napelni Was wiarą, da siłę w pokonywaniu trudności
i pozwoli z ufnością patrzeć w przyszłość!*

Przewodnicząca Rady Miejskiej
Maria Bożena Ancypiuk

Burmistrz Michałowa
Marek Nazarko

Miliony zmieniają centrum Supraśla



Nowa ulica Ogrodowa

Oceńcie sami – jak bardzo osiem milionów złotych zmieniło centrum Supraśla. Modernizacja Ogródu Saskiego to 3,5 mln zł. Budowa przedłużenia ul. Ogrodowej – 1,2 mln zł. Do tego 3,3 mln zł na remont stadionu miejskiego oraz nowy budynek klubowo-szatniowy.

Jeszcze przed oficjalnym otwarciem, trwa odbiór inwestycji – ale na spacer po Ogródku Saskim można już pójść. Najlepiej między 13:00 a 18:00. Bo codziennie – przez cały rok – o tej porze można inhalować się w nowej tężni solnej.

Tężnia solna! Nie solankowa.

Bo używana jest w niej sól, a nie solanka. – Czysta chemicznie sól jest rozdrabniana na cząsteczki o wielkości między 1-5 mikrona, bo tylko taka wielkość cząsteczki może dotrzeć do głębokich partii drzewa oskrzelowego – wyjaśniał w dniu otwarcia tężni jej producent, Dariusz Kamiński.

Przy opisie leczniczych właściwości inhalacji, należałoby użyć takich słów jak proces sekretolizy, fagocytoza. Zainteresowanych detalami

medycznymi odsyłamy jednak do kodów QR, umieszczonych na tablicach informacyjnych wewnątrz tężni – one kierują na właściwe strony internetowe. To będzie dobre urozmaicenie pobytu wewnątrz.

Jak długo i jak często warto się inhalować? Producent zaleca codzienną inhalację (po 30-60 minut) przez kolejnych 10-20 dni. – Wówczas te efekty są trwałe. Potwierdzają to badania kliniczne – wyjaśnia Dariusz Kamiński. – Inhalacje są skuteczne, kiedy oddychanie jest głębokie. Dlatego lepiej jest w tężni spacerować, a nie siedzieć.

Kto powinien korzystać z takich inhalacji? Szczególnie polecane są osobom, które ciężko przechorowały COVID-19, mają astmę lub chore zatoki. Generalnie – dedykowane są dla osób, które mają problem z drogami oddechowymi.

– Metoda haloterapii, czyli leczenia solą, ale w formie inhalacji suchym aerozolem solnym, pochodzi z Polski – podkreśla Dariusz Kamiński. – I... jest dziełem przypadku. Feliks Boczkowski, lekarz praktykujący w Wieliczce, zauważył, że górnicy z kopalni soli kamiennej, mimo trudnych warunków pracy, nie mają problemów z układem oddechowym. Od tego się zaczęło.

W ogrodzie ojców bazylianów

– Nowa tężnia jest częścią rewitalizacji Ogródu Saskiego, parku, który powstał w XVIII wieku. Stworzyli go ojcowie bazylianów i mniej więcej w tym miejscu w XVIII wieku stała altana – mówi Radosław Dobrowolski, burmistrz Supraśla. – Kiedy w 2016 roku mieliśmy wichurę i prawie wszystkie zabytkowe drzewa zostały zniszczone, stwierdziliśmy że trzeba ten park odrestaurować. Skorzystaliśmy ze środków unijnych.

Z wydanych na Ogród Saski 3,5 milionów złotych – aż 2,8 mln zł to dofinansowanie z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Podlaskiego. Skarb państwa dołożył prawie 360 tys. zł i tyle samo gmina Supraśl. Są nowe alejki, ławki, oświetlenie, wiata. A kącik czytelniczy ze schowkiem na książki już namierzyliście?

Sportowe zaplecze na przedłużeniu Ogrodowej

Rozciąga się – korytarz – szczególnie w sezonie letnim – ulicę 3. Maja. Przybyło też miejsc parkingowych. Przybędzie spacerowiczów,

skracających sobie dojazd na supraślski rynek czy do nadbrzeżnych bulwarów.

Dobudowanie nowego fragmentu ulicy Ogrodowej kosztowało ponad 1,2 mln zł – z czego 431 tys. zł to dofinansowanie z Rządowego Funduszu Dróg Lokalnych. Za to na remont pobliskiego Stadionu Miejskiego samorząd wyda ponad 3,3 mln zł. Przetarg wygrało Przedsiębiorstwo Budownictwa Wodnego Hydros z Biłogostoku i na wykonane przez siebie prace daje przynajmniej 7 lat.

– Bardzo się cieszę, że w końcu

będziemy mieli obiekt sportowy z prawdziwego zdarzenia. Przez trzy kadencje jako radny walczyłem o tę inwestycję. Na ten moment realizowany jest I i II etap, a może znajdziemy źródło dofinansowania na realizację wszystkich etapów tej inwestycji – mówi radny Dawid Sienkiewicz.

Będzie to – jak wynika z dokumentacji przetargowej – m.in. budowa jednokondygnacyjnego budynku (z szatniami dla zawodników, salami ćwiczeń i pomieszczeniem sędziów) wzdłuż ul. Konarskiego, budowa boiska

piłkarskiego o nawierzchni z trawy naturalnej oraz trybun dla widzów (wzdłuż ul. Ogrodowej dodatkowo pojawią się piłkochwyty).



SKANUJ KOD...
I ZOBACZ OTWARCIE
TĘŻNI SOLNEJ
W SUPRAŚLU

Lekcja patriotyzmu

Plenerowa lekcja historii z okazji Narodowego Dnia Pamięci Żołnierzy Wyklętych miała miejsce w Supraślu (1 marca). W spotkaniu uczestniczyli: starosta powiatu białostockiego Jan Bolestaw Perkowski, burmistrz Supraśla Radosław Dobrowolski, Adam Zabłocki – autor książki „W cieniu czerwonej gwiazdy” oraz młodzież ze Sportowej Szkoły Podstawowej im. F. Mareckiego w Supraślu. Lekcję prowadził nauczyciel historii z tej szkoły i jednocześnie radny powiatu białostockiego Henryk Suchocki.

Na supraślskim cmentarzu uczestnicy odwiedzili groby dwunastu żołnierzy niezlomnych z Supraśla i okolic. Adam Zabłocki opowiadał o dramatycznych losach obrońców Ojczyzny, uczniowie złożyli kwiaty na ich grobach, zaś samorządowcy zapalili znicze i oznaczyli groby biało-czerwoną wstęgą.

– Pamięć o naszych bohaterach jest ważna, jak widzimy, historia z sowieckim najeźdźcą powtórzyła się – mówi starosta Jan Perkowski.

Jeden z żołnierskich nagrobków na cmentarzu jest zniszczony, nie ma płyty nagrobnej ani tablicy z nazwiskiem. Podczas spotkania burmistrz Radosław

Dobrowolski wyszedł z inicjatywą jego odnowienia.

Żołnierzami Wyklętymi nazywamy osoby, które po wojnie prowadziły konspiracyjną walkę z narzuconą przez Stalina władzą komunistyczną w Polsce. W czasie II wojny światowej byli bohaterami walk z hitlerowskim okupantem; po wojnie nie zgodzili się na podporządkowanie Polski Związkowi Sowieckiemu. W PRL odbierano im dobre imię, nazywając „bandytami” i „faszystami”, grzebano w masowych grobach w nieznanym dla nikogo miejscu, a później wymazywano ze zbiorowej pamięci społeczeństwa.

Gmina Supraśl

Wesołego Alleluja

Z okazji Świąt Wielkiej Nocy wszystkim mieszkańcom Gminy Supraśl życzymy, aby Zmartwychwstały Chrystus napełnił nas Miłością i Radością.
Oby w naszych sercach zapanował prawdziwy Pokój.

Radosław Dobrowolski
Burmistrz Supraśla

Monika Suszczyńska
Przewodnicząca Rady Miejskiej w Supraślu

SUPRAŚL 2022

Powiat pomaga uchodźcom z Ukrainy

Pierwsza 70-osobowa grupa matek z dziećmi zamieszkała w punkcie dla uchodźców wojennych z Ukrainy, utworzonym na zlecenie powiatu białostockiego. W sumie w dwóch takich punktach będzie miejsce dla 112 osób.

Uchodźcy dotarli do hotelu 9 marca nad ranem, już następnego dnia dostarczyliśmy im produkty niezbędne do życia, ubrania, a także zabawki dla dzieci – informuje starosta Jan Perkowski. Wiele osób uciekając z rodzinnych domów, nie zdążyło wziąć niczego, dlatego potrzebne były dresy, bielizna czy pasty do zębów. W zbiórce pomogli też pracownicy starostwa, przynosząc m.in. kaptcie, klapki i stroje na basen. Poprosiła o nie właścicielka obiektu, chcąc jak najszybciej zaoferować podopiecznym pobyt na basenie pod okiem ratownika.

Powiat białostocki w ramach pomocy Ukrainie zaatakowanej przez Rosję, kupił agregaty prądotwórcze, latarki, powerbanki, ładowarki sieciowe, krótkofalówki i baterie alkaliczne. Zarząd



Magazyn darów w Centrum Kształcenia Zawodowego w Łapach

powiatu zdecydował o przekazaniu z budżetu na ten cel 100 tys. zł.

Ponadto, by ułatwić przechowywanie darów, zgromadzonych przez mieszkańców gmin, powiat białostocki utworzył magazyn. Mieści się on w Centrum Kształcenia Zawodowego w Łapach. Trafiły tam rzeczy z gmin: Łapy, Poświętne, Turośń Kościelna i Juchnowiec Kościelny. Do segregacji darów przystąpili nauczyciele i pracownicy szkoły, robili to nawet w sobotę – podkreśla dyrektor placówki Krzysztof Dobkowski. Dodaje, że zebrane rzeczy (ubrania,

środki czystości, mleko w proszku i in.) zajęły już dwadzieścia palet.

Starosta dziękuje mieszkańcom powiatu białostockiego za okazane wsparcie sąsiadom w potrzebie. Podkreśla, że to nie koniec zbiórki, bo potrzeby są ogromne. Do magazynu można też przynosić dary indywidualnie (muszą być to rzeczy nowe lub w bardzo dobrym stanie, spakowane w karton i podpisane). Włożone w reklamówki, czy worki znacznie utrudniają pracę tym, którzy rzeczy segregują. ■

Nowa kierowniczka biblioteki powiatowej

Paulina Miłkowska została nowym kierownikiem Biblioteki Publicznej Powiatu Białostockiego. Zastąpiła na tym stanowisku Małgorzatę Rokicką, która przeszła na emeryturę.



W Książnicy Podlaskiej im. Łukasza Górnickiego w Białymstoku odbyło

się pierwsze spotkanie bibliotekarzy powiatu białostockiego z nową

kierowniczką. Przybyłych powitali dyrektor Książnicy Podlaskiej Beata Zadykiewicz i starosta białostocki Jan Perkowski.

Paulina Miłkowska w prezentacji „Potrzeby i oczekiwania bibliotekarzy powiatu białostockiego” przedstawiła wyniki ankiety, wnioski i plan współpracy na rok 2022. W kolejnej części spotkania Grzegorz Zys z Działu Instrukcyjno-Metodycznego Książnicy prezentował możliwości wykorzystania gier planszowych w bibliotece. Ostatnim punktem był pokaz pierwszej pomocy przedmedycznej, przygotowany przez ratowników z Podlaskiego Stowarzyszenia „Młoda krew” Sekcji Ratownictwa Specjalistycznego w Białymstoku.

Nowa kierowniczka Biblioteki Publicznej Powiatu Białostockiego liczy, że frekwencja na spotkaniu i aktywny w nim udział uczestników przełoży się na efektywną współpracę w przyszłości. ■

Starostwo do przebudowy



Firma BUDIMEX SA rozbuduje siedzibę Starostwa Powiatowego w Białymstoku. O konieczności powiększenia urzędu przy ul. Borsuczej 2 mówito się od kilkunastu lat.

Z początkiem marca rozstrzygnięto przetarg na rozbudowę i przebudowę budynku Starostwa Powiatowego w Białymstoku, wraz z niezbędną infrastrukturą techniczną, w systemie zaprojektuj i wybuduj. – Wpłynęły cztery oferty, najkorzystniejszą cenę 28,9 mln zł zaproponowała firma BUDIMEX SA z Warszawy – informuje starosta Jan Perkowski. Dodaje, że pozostałe firmy chciały za swoją pracę ponad 30 mln zł, najwięcej białostocki FADBET SA 31,4 mln zł.

Rozbudowa starostwa według szacunków z ubiegłego roku miała kosztować 21,3 mln zł, w związku z czym 3 marca zwołano sesję nadzwyczajną

Rady Powiatu Białostockiego, na której radni zmienili Wieloletnią Prognozę Finansową Powiatu Białostockiego na lata 2022-2034. Wartość inwestycji została uaktualniona do kwoty oferty najwyższej ocenionej w postępowaniu, czyli 28,9 mln zł. Tego samego dnia Powiatowi Białostockiemu udzielono promesy do realizacji inwestycji z Programu Inwestycji Strategicznych w ramach Rządowego Funduszu Polski Ład. Wartość dofinansowania z programu to blisko 15 mln zł.

Obecna siedziba starostwa jest zbyt mała, urzędnicy pracują w niewielkich pokojach, a część wydziałów ma siedziby w różnych częściach miasta, co

jest sporym utrudnieniem dla interesantów, ale i samych urzędników. Co więcej, niektóre wydziały pracują w wynajętych pomieszczeniach, co jest sporym obciążeniem dla budżetu powiatu białostockiego.

Rozbudowa urzędu przy ul. Borsuczej 2 ma potrwać trzy lata. Projekt architektoniczny już jest. Nowa część budynku ma „przylegać” do starej. Powstanie na działce u zbiegu ulic Borsuczej i Wiewiórczej, w tym celu wyburzone będą stare budynki garażowe, konieczna też będzie wycinka kilkunastu drzew.

– Rozbudujemy starostwo, ale inne inwestycje ważne dla mieszkańców, w tym drogowe, też będą realizowane – zapewnia starosta. ■



Łosiowe rozdawanie w Starostwie

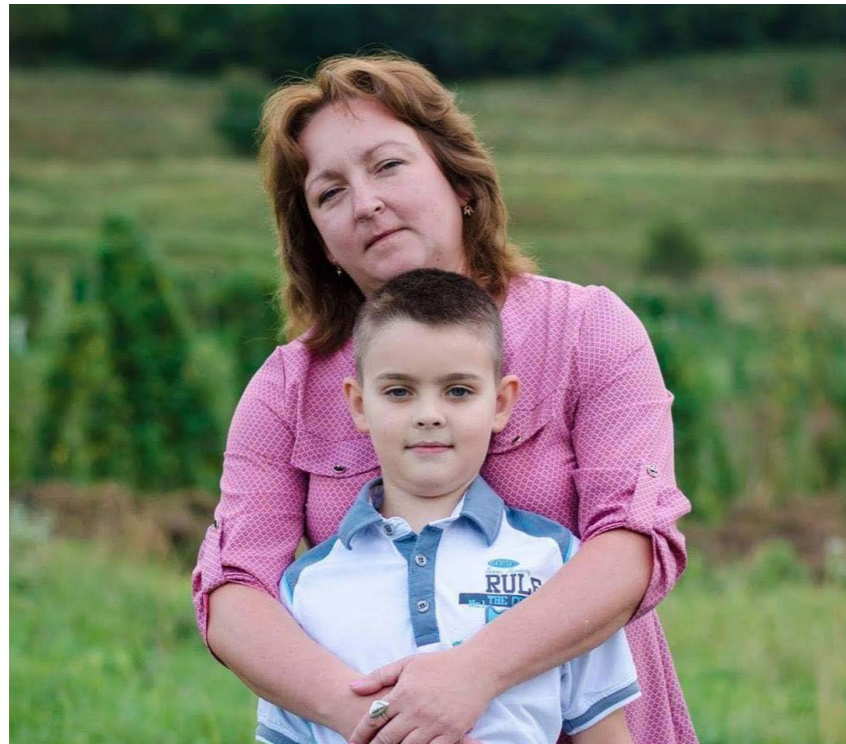
Łoś – maskotka powiatu białostockiego co miesiąc sprawia niespodzianki interesantom, rozdając gadżety promocyjne.

W każdy pierwszy poniedziałek miesiąca chętni mogą otrzymać ramki na tablice rejestracyjne, torby na zakupy, worki czy notesy, a latem piłki dmuchane czy okulary przeciwsłoneczne.

Akcja spotkała się z przychylnym przyjęciem mieszkańców, wiele osób dodatkowo pozuje do zdjęcia z łosiem – mówi starosta Jan Perkowski.

Jednocześnie przypomina, że w związku z pandemią urząd przy Borsuczej 2 w Białymstoku przyjmuje interesantów po wcześniejszym umówieniu się przez telefon lub internetowo. ■

Ze Lwowa do Michałowa Niebezpieczna droga Tatiany



Dzień po ataku Rosji na Ukrainę Tatiana z synem Igorem podjęli decyzję o wyjeździe z kraju. Są z Lwowa. Do granicy z Polską mieli blisko, w porównaniu z innymi ludźmi uciekającymi ze wschodnich stron kraju. Zwlekali jednak zbyt długo, bo utknęli w korku przed przejściem granicznym Krościenko – Smolnica na 50 godz. Uciekali do Michałowa.

– Krościenko – Smolnica to małe, nieprzystosowane do takiego ruchu przejście – opowiada Tatiana. – Pas przejazdowy i dwie stacje Straży Granicznej. Jedna ukraińska i druga już polska. Przejście szybko się zatkało. Pogranicznicy robili, co mogli, byli bardzo pomocni. Te godziny czekania wspominam jak we śnie, to był koszmar. Strach. Bezradność. Złość. Niemoc – mówi Tatiana ze łzami w oczach. Specjalnie wybrała to przejście, nadtożyła drogi na południe, zamiast kierować się do najbliższego przejścia w Medyce.

Liczyła, że tam nie będzie wielkich kolejek jak na drodze do Przemyśla. Jednak i tu było już tłoczno. Pokonanie ostatnich dziesięciu kilometrów przed

przejściem zajęło im 50 godzin. Samochody w żółtym tempie posuwały się o metr czy dwa do przodu. Nie dało się zasnąć, odpocząć, bo kolejka się jednak przesuwiała. Jechała z synem oraz koleżanką Olgą i jej synem Władystawem. Chłopcy w wieku 13 i 14 lat. Z tak dużymi dziećmi, właściwie młodzieżą, było łatwo. Dookoła były matki z maluchami i niemowlakami. Im było najtrudniej. Wszędzie było słychać płacz dzieci. Ludzie z kolejki pomagali sobie nawzajem. Nie było narzekania, czy niecierpliwości. Było zrozumienie i trwoga. Mieszkańcy z miejscowości przygranicznych, jeszcze po stronie ukraińskiej, wychodzili do czekających z ciepłą herbatą i jedzeniem. Można było skorzystać z toalety i chwilę odpocząć. W kolejce panował spokój. Koleżanka Olga miała wykupiony lot

z Warszawy do Stanów Zjednoczonych. Miała umówioną wizytę w warszawskim konsulacie. Po dobie stania w kolejce wiedziała, że może nie zdążyć. Jak tylko umożliwiono przejście uchodźcom pieszo – zdecydowała się iść. Tatiana zawiozła Olgę pod szlabany i wróciła samochodem z powrotem do kolejki.

– Żegnaliśmy się tak, jakbyśmy już nie miały się więcej zobaczyć. Nadzieja jednak wstrzymywała ły – opowiada Tatiana. – Tam, po polskiej stronie kursowały już autokary odbierające piechurów, więc Ola miała duże szanse zdążyć na czas do konsulatu w Warszawie. Później się dowiedziałam, że zdążyła.

Po przekroczeniu szlabanów na granicy, co już trwało dosłownie kilka minut, dopadło ich zmęczenie.

Adrenalina spadała i trudno było nie zasnąć za kółkiem.

– Miałam teraz w samochodzie wolne miejsca – zaproponowałam ludziom tym, co pieszo szli, podwózkę, zabrałam dwie osoby – wspomina Ukrainka. – Skierowaliśmy się do obozu tymczasowego w Ustrzykach Dolnych. Dobrze, że go utworzono, bo padałam, ze zmęczenia. Tam jednak, zamiast od razu się położyć, jeszcze przez trzy godziny pomagałam jako tłumacz. W środku nocy pojawiali się ludzie potrzebujący pomocy lekarskiej. Nie znali języka polskiego ani angielskiego. Wszędzie było pełno wolontariuszy, ich serca i pomoc trzymały mnie na nogach. Oni tam się krzątali na zmiany po 12 godz.

Tatiana zna bardzo dobrze język polski. Płynie mówi, umie czytać i pisać. Już jako 18-latką przyjeżdżała do Polski na wakacje do pracy. Ostatni raz była tu, gdy dwuletni wtedy syn Igor potrzebował operacji serca, a ona musiała na nią zarobić. Pracowała w szwalni pod Warszawą, potem pracowała też w Michałowie. Poznała właścicieli i to właśnie do nich teraz



Igor, syn Tatiany, dwa lata temu w muzeum wojska – kto by wtedy pomyślał, że dziś na Ukrainie to codzienność

jechała z synem i z duszą na ramieniu...

– We Lwowie została moja mama. Ma 72 lata i nie chciała już uciekać – wzdycha Tatiana, a ły płyną po jej policzkach. – Został tam również mój brat i jego dwie dorosłe córki. Jedna jest pielęgniarką, więc dostała powołanie, a druga 26-letnia ma chłopaka i nie chciała go zostawiać. Codziennie mamy ze sobą kontakt.

We Lwowie nie ma teraz działań zbrojnych. Jest jednak tak dużo ludzi, jakby to był protest czy pochód.

Tłumy uchodźców przelewają się ulicami.

To miasto jeszcze nigdy tego nie doświadczyło. Jest wielu, którzy uciekli przed wojną i na razie tutaj czekają na rozwój wypadków. Wszystkie szkoły, uniwersytety, możliwe magazyny czy stadiony zostały przemienione w miejsca tymczasowego pobytu uchodźców. W sklepach jest coraz mniej żywności. Na półkach zostaje to, co jest najdroższe.

– Dobrze, że jest dużo pomocy humanitarnej docierającej na Ukrainę – wzrusza się Tatiana. – Pomoc jest z Polski, ale też z innych krajów. Dla wojska i dla ludzi. Każdy pomaga jak może. Kto jedzenie, kto odzież, kto pieniądze. Wszyscy stali się jedną dużą rodziną.

W drodze do Michałowa Tatiana

zatrzymała się na dobę odpoczynku w Warszawie. Jest początkującym kierowcą, a już musiała dać sobie radę z takim dystansem. Cieszy się, że dwa lata temu kupiła samochód, tak bardzo okazał się teraz potrzebny. W końcu dotarli do Michałowa. Tutaj Tatiana i Igor odetchnęli. Tutaj czują się jak w domu. Oni mieli o tyle dobrze, że jechali do znajomych. Nie wszyscy uchodźcy mają tyle szczęścia.

– Widzę zaangażowanie Polaków, otwierają serca i domy obcym sobie ludziom w potrzebie, tak bardzo im dziękuję za pomoc – mówi Tatiana.

– To bohaterstwo ciche, cywilne, bez kamer i oklasków.

Słyszę o organizowanych zbiórkach,



Kijów – tymczasowe mieszkanie w podziemnym parkingu jednego z bloków

wysyłanej pomocy humanitarnej na granicę i dalej przez zwykłych ludzi. To jest tak potrzebne, tak ważne i takie niezwykle. Niektórzy uchodźcy wzięli ze sobą tylko ubranie i kluczyki do samochodu. Uciekali w biegu. Niektórym udało się spakować walizkę, ale dorobku życia nie zabierzesz przecież do walizki.

Tatiana pokazuje nam zdjęcia i filmiki znajomych z Kijowa, którzy nie zdążyli uciec. Nie zdążyli w porę zatankować samochodu, a gdy kilka godzin później mieli paliwo, wyjazd z miasta był już niemożliwy. Teraz mieszkają w kilka rodzin w podziemnym parkingu swego bloku, w samochodach. Dzieci jeżdżą tam na hulajnogach, bawią się kemping. Rodzice robią wszystko, aby nie dotarła do najmłodszych świadomość ogromnego zagrożenia. Sami żyją w trwodze o każdy dzień.

– Dobrze, że mamy kontakt telefoniczny to wiem, że żyją – mówi smutno Ukrainka.

Za połączenia telefoniczne do ojczyzny Ukraińcy nie muszą płacić, to ogromna pomoc tym, którzy zostawili rodzinę, bliskich i mogą kontaktować się z nimi bez ograniczeń.

Nasza rozmówczyni miała ciocię w Moskwie, siostrę mamy. Ciocia już zmarła, zostali dwaj synowie. Dzwonili,

zapraszali ją, aby uciekała od wojny do nich, do Moskwy.

Tatiana z niedowierzaniem słuchała ich wywodów, że wojna to wina polityków ukraińskich i jak oni się opamiętają, to wszystko będzie

(ciąg dalszy na str. 10)

Ze Lwowa do Michałowa (c.d.)

dobrze. Już do nich nie dzwoni. Propaganda Putina przedstawia rzeczywistość w innym świetle. Warunkuje bratobójczą wojnę. Tam nawet rosyjskim dzieciom wpaja się słuszność działań wojennych na Ukrainie filmikami rysunkowymi. Nie umie tego zrozumieć.

Tatiana również pomaga swoim, którzy zostali we Lwowie. Wysłała rodzinie pieniądze – choć one szybko tracą na wartości. Ostatnio zrobiła zakupy koleżance z małym dzieckiem, która z powodu inwalidztwa nie zdecydowała się na wyjazd z kraju. Zapłaciła za produkty przez internet i zorganizowała dostawę przez inną koleżankę. Pomaga też znaleźć bezpieczne miejsce pobytu osobom, które nie mają znajomych w Polsce. Dużo pracuje. Szyje.

Jak nie pracuję, to siedzę i płaczę

– przyznaje Tatiana – to już wolę pracować. To uspakaja myśli. Za zarobione pieniądze mam zamiar wysłać paczki na pomoc Ukrainie. Wiem od bratanicy, że potrzebne są opatrunki uciskowe w dużych ilościach.

Syn Igor ma zamiar uczestniczyć w nauczaniu on line, które organizuje się w Internecie. Nie chce stracić roku szkolnego. Jest w dziewiątej klasie ukraińskiego systemu edukacji. Za rok poszedłby do szkoły średniej. Chce przychodzić do Gminnej Biblioteki w Michałowie, aby korzystać z Wi-Fi. Na pewno chciałby też spotkać się z rówieśnikami, ale nie zna języka polskiego i na razie uczęszczanie do polskiej szkoły jest niemożliwe.

Na pytanie, co z przyszłością – Tatiana odpowiada, że na razie jej plany legły w gruzach, więc już nie planuje. Żyje i czeka na rozwój wydarzeń. Jej jedynym marzeniem dziś jest pokój w ojczyźnie, w Ukrainie. Tatiana wierzy w zwycięstwo, wierzy w Ukrainę i sprawiedliwość. Dziękuje Polakom za zrozumienie, pomoc i wielkie serce. Bo przyjaciół poznaje się w biedzie.

Niesiemy pomoc Ukrainie



Uchodźcy z Ukrainy, których przyjęła Fundacja „Mała Ojczyzna”

Rosyjska inwazja na Ukrainę poruszyła serca mieszkańców i władz Michałowa. Zbiórki darów, przekazanie sprzętu czy zapewnienie schronienia – to tylko część inicjatyw podjętych na rzecz Ukraińców pilnie potrzebujących pomocy.

Gmina Michałowo przekazała Ukrainie samochód strażacki, a druhowie z lokalnej Ochotniczej Straży Pożarnej – część swojego sprzętu: hełmy, kominiarki, specjalne ubrania, torbę medyczną, rozdzielacz i prądownicę. Pojazd i osprzęt już służą ukraińskim strażakom w niesieniu wsparcia poszkodowanym wojną. W michałowskim punkcie pomocy, zlokalizowanym w budynku OSP, trwa zbiórka darów dla potrzebujących Ukraińców. Można tam przynieść środki higieniczne

i czystości. Wcześniej rzeczy i pieniądze zbierał m.in. Zespół Szkół w Michałowie, który założył wirtualną puszkę na stronie www.siepomaga.pl/zsmichalowodlaurainy.

– Doświadczenie samorządu związane z realizowaniem pomocy humanitarnej dla migrantów przekraczających granice polsko-białoruską wskazuje, że w obecnej sytuacji najważniejsze są kwestie dotyczące zakwaterowania, opieki zdrowotnej, edukacji dzieci, asystowania w załatwianiu spraw



„Strażackie dary” z Michałowa

urzędowych. Jesteśmy gotowi do podjęcia tych wyzwań – twierdzi Marek Nazarko, burmistrz Michałowa.

WSPARCIE UCHODŹCÓW

Pomoc Ukrainie to przede wszystkim wsparcie uchodźców. Pierwsi (12 osób) przybyli do Michałowa 26 lutego. To grupy z miejscowości Perechinsko i Kiwercy, wśród nich są małe dzieci. Rodziny zostały zakwaterowane m.in. w mieszkaniach komunalnych. W Michałowie czekały na nich ciepło, jedzenie i opieka – zarówno ze strony gminy, jak i Fundacji „Mała Ojczyzna”.

– Dotarli do nas przerażeni tym, co dzieje się w ich ojczyźnie z powodu rosyjskiej agresji. Jak mówią – uciekają przed bombami Putina. Przygotowaliśmy dla nich mieszkanie, w którym będą mogli spokojnie przebywać – mówi Maria Ancypiuk, szefowa fundacji.

By wspomóc uchodźców, można wpłacać darowizny na konto „Małej Ojczyzny”:

68 8060 0004 0554 9054 2000 0010 (Bank Spółdzielczy w Białymstoku).

Swoje wsparcie zaoferowali liczni mieszkańcy Michałowa, a także proboszcz prawosławnej parafii – ks. mitrat Jan Jaroszek, który udostępnił Ukraińcom wolne mieszkanie w „nowej” plebanii.



Kwiaty dla Ukrainek z okazji Dnia Kobiet

Z POMOcą GMINY

Gmina przypomina, że w porozumieniu z wojewodą może częściowo uczestniczyć w kosztach utrzymania uchodźców i przekazać fundusze na sporządzenie podstawowych zakupów, nocleg oraz zapewnienie posiłku w lokalnym punkcie gastronomicznym. Wszystkie szczegóły na ten temat są na stronie internetowej Urzędu Miejskiego w Michałowie – www.michalowo.eu.

Ponadto gmina zerwała współpracę z miastem Gusiew z Obwodu Kalinińskiego. „Nie możemy legitymizować agresora, który narusza integralność terytorialną niepodległego państwa. (...) Samorząd i mieszkańcy Gminy Michałowo zaangażowali się w pomoc obywatelom Ukrainy, którzy uciekają przed bombami najeźdźcy. W tej sytuacji utrzymywanie jakichkolwiek kontaktów z miastem Gusiew jest niepożądane” – oświadczył burmistrz Marek Nazarko.

Są też drobne, ale ważne gesty solidarności z poszkodowanymi. Na sesji Rady Miasta pojawiły się flagi ukraińskie oraz rozbrzmiał ukraiński hymn. W Dzień Kobiet Ukrainki, które znalazły schronienie w Michałowie, otrzymały kwiaty przyozdobione niebiesko-żółtymi wstążkami.

Poznań wspiera Michałowo

Trwa kryzys migracyjny na polsko-białoruskiej granicy spowodowany przez reżim Aleksandra Łukaszenki. Prezydent i Rada Miasta Poznania docenili starania samorządu Michałowa, tutejszych organizacji i mieszkańców w pomaganiu cudzoziemcom w ciągu ostatnich miesięcy. Przekazali Gminie Michałowo 100 tys. zł na zakup pojazdu do Mobilnego Punktu Pomocy.

– Dramat humanitarny dzieci, kobiet i całych rodzin, który obserwujemy na granicy, porusza nas etycznie i nie pozwala nam pozostać bez reakcji. Pomoc ludziom, którzy doświadczają głodu, cierpienia, choroby, szukają schronienia i bezpieczeństwa – to oczywista i jedynie ludzka reakcja. Do tego wsparcia pragniemy się przyłączyć – uzasadnia Jacek Jaśkowiak, prezydent Poznania.

Zabłudów dla Ukrainy: Daliśmy z siebie wszystko



Wojna na Ukrainie nie pozostawia obojętnymi mieszkańców gminy Zabłudów. Zaraz po jej rozpoczęciu ruszyły w gminie zbiórki darów. Zaangażowały się w nie wszystkie instytucje gminne, szkoły, koła gospodyń, kluby sportowe. Zabłudowski Urząd Miejski nadal rejestruje osoby, które chcą udostępnić lokale uchodźcom z Ukrainy.

– Wszyscy jesteśmy wstrząśnięci ostatnimi wydarzeniami na Ukrainie. Militarna, bezwzględna agresja Rosji na niezależne państwo w Europie jest sytuacją bez precedensu od zakończenia II wojny światowej. Oburza również kłamliwa propaganda Putina, która próbuje usprawiedliwić ten barbarzyński atak – napisał w swoim słowie Adam Tomanek, burmistrz Zabłudowa. – Podnosi na duchu nie tylko fakt solidarnego sprzeciwu państw europejskich, ale także akcje organizacji charytatywnych i zwykłych obywateli. Pomoc ludzka płynie zewsząd, jej skala i spontaniczny charakter z pewnością zaskoczyły Rosję. To rodzi nadzieję, na szybkie zakończenie działań wojennych.

Burmistrz Zabłudowa dziękuje jednocześnie mieszkańcom gminy za szybką akcję niesienia pomocy dla ludności ukraińskiej.

MALINY NA POSTERUNKU

Jednym z miejsc, gdzie zorganizowano

akcję pomocy uchodźcom były Kuriany. Na panie z Koła Gospodyń Wiejskich Miód Maliny jak zawsze można liczyć.

– Zbiórka rozpoczęła się 27 lutego i trwała do 3 marca. Codziennie dyżurowali przez półtorej godziny. Spodziewaliśmy dużego odzewu i nie pomyliliśmy się – mówi Agnieszka Brulińska-Skarżyńska, jedna z organizatorek zbiórki.

Dużo ludzi przyniosło produkty, które były na wykazie. Mieszkańcy gminy znów spisali się na medal. Choć byli też darczyńcy z innych gmin i Białegostoku. Ostatniego dnia zbiórki Maliny z Kurian miały ręce pełne roboty. Segregowały przyniesione dary, oddzielnie artykuły spożywcze, oddzielnie materiały medyczne i środki higieny osobistej. Jedna z członkiń koła dostarczyła duże teksturowe pudła, do których trafiły przyniesione do świetlicy wiejskiej w Kurianach dary.

Z DOBROCI SERCA

– Myślę, że daliśmy z siebie wszystko. Ta dobroć serca jest widoczna w tych darach. Zaangażowałyśmy się, ponieważ nie jesteśmy obojętne na krzywkę ludzką. Nasze odczucia i napięcie z panującej sytuacji za wschodnią granicą zamieniłyśmy na czyn w postaci zbiórki darów – dodaje Agnieszka Brulińska-Skarżyńska.

2 marca kobiety z koła przygotowały specjalne dary dla dzieci. Były

to upominkowe plecaczki, do których trafiły kredki, kolorowanki, misie-przytulanki, słodycze. Brat jednej z członkiń koła zawiązał te upominki osobiście na Ukrainę.

Najwięcej do świetlicy wiejskiej w Kurianach przyniesiono artykułów spożywczych. Sporo było żywności dla dzieci, w tym mleka modyfikowanego. – Cieszymy się, że trafiło dużo leków przeciwgorączkowych i przeciwpalnych dla dorosłych i dzieci, gazy, opatrunki, woda utleniona, płyny do dezynfekcji i jednorazowe pieluchy. Otrzymałyśmy to, na co było zapotrzebowanie – informuje organizatorka zbiórki.

MATKI POMAGAJĄ DZIECIOM

Ostatniego dnia zbiórki swoje dary przewiozła Paulina Zambrzycka z Rafałówki. – Ludzi na Ukrainie spotkała wielka tragedia. Tam są bezbronni dzieci i rodziny. Musieli opuścić swoje domy. Spakowali w jedną walizkę swój dobytek, a wiadomo, że nie da się zmieścić w niej wiele. Dlatego bardzo chciałam im pomóc. Tym bardziej, że jestem matka dwójki małych dzieci. Bardzo mi szkoda tych kobiet i ich pociech – zaznaczyła mieszkanka Rafałówki, która ofiarowała pieluchy, mokre chusteczki, produkty kosmetyczne dla dzieci, szczoteczki do zębów i kaszki do jedzenia dla maluchów.

Paulina Zambrzycka zdecydował się dostarczyć dary do Kurian, ponieważ podziwia panie z tej miejscowości za ich aktywną działalność. Dodała, że jeśli mieszkałaby w tej wsi, to byłaby jedną z nich.

AKCJA CAŁYCH RODZIN

Większość darów trafiła do Centrum Aktywności Społecznej w Białymstoku, a część bezpośrednio za pośrednictwem Ukrainek z Kurian do Kijowa.

– Zbiórką wsparli mężowie i oczywiście nasze dzieci. Dla nas jest ważne, aby w takich akcjach brały całe rodziny. Nasze dzieci widzą i angażują się w różne inicjatywy. Jest to świetny sposób na ich wychowanie – zaznaczyła członkini koła Miód Maliny.

Biblioteki też zbierały

Do akcji pomocy humanitarnej Ukrainie włączyła się również Miejska Biblioteka Publiczna w Zabłudowie wraz ze swoimi filiami w Rafałowie i Rybołach.

– Decyzję o przystąpieniu do zbiórki podjęliśmy późnym wieczorem 27 lutego. Podobnie jak Koło Gospodyń Wiejskich Miód Maliny z Kurian czy Szkoła Podstawowa w Zabłudowie, nawiązaliśmy kontakt z Centrum Aktywności Społecznej w Białymstoku, które przygotowuje transporty

humanitarne przewożone w głąb Ukrainy – mówi Monika Turecka, bibliotekarka z Zabłudowa.

Dary były przyjmowane w godzinach pracy biblioteki, zaś po godzinach panie własnymi autami jeździły po okolicznych wsiach odbierać paczki od osób, które nie miały możliwości ich dowiezienia do punktu zbiórki.

– Można było zadzwonić i o takim fakcie nas powiadomić, wtedy umawialiśmy się w konkretnym miejscu i odbieraliśmy dary bezpośrednio od mieszkańców – wyjaśnia Monika Turecka.

Dzięki ofiarności mieszkańców gminy Zabłudów i ich bardzo szybkiej reakcji już w czwartym dniu zbiórki z pomocą Urzędu Miejskiego w Zabłudowie

przewieziono zebrane dary do Centrum Aktywności Społecznej w Białymstoku.

– Zależało nam, aby dary jak najszybciej zostały przekazane do transportu humanitarne na Ukrainę. Ci ludzie potrzebują tych produktów już, nie mogłyśmy zwlekać z ich dostarczeniem – dodaje Elżbieta Bonifatiuk z filii bibliotecznej w Rybołach.

Jeśli mieszkańcy gminy Zabłudów chcą nadal przekazać pomoc rzeczową obywatelom Ukrainy, to mogą to zrobić w dalszym ciągu za pośrednictwem placówek bibliotecznych. Zebrane produkty zostaną przekazane obywatelom Ukrainy, których przyjęli do swoich domów mieszkańcy gminy.

Druhowie z pomocą

Pomoc ogarniętej wojną Ukrainie była jedną z kwestii, poruszonych podczas obrad prezydium Zarządu Oddziału Powiatowego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych w Białymstoku.

Spotkanie zorganizowano w Starostwie Powiatowym w Białymstoku, gdyż prezesem powiatowego ZOSP RP jest Jan Gradkowski z Zarządu Powiatu Białostockiego, a wiceprezesem Jan Bolesław Perkowski – Starosta Powiatu

Białostockiego. Funkcję wiceprezesów pełni też Marek Malinowski z Zarządu Województwa Podlaskiego i dh Piotr Dojlida.

Podczas spotkania podsumowano pomoc rzeczową, przygotowaną przez gminne jednostki OSP z myślą o walczących strażakach na Ukrainie. Transport zorganizowany przez Komendę Wojewódzką PSP wyruszył za granicę na przełomie lutego i marca. Druhowie OSP z powiatu białostockiego przekazali walczącym kolegom m.in. 250 sztuk tzw. ochrony osobistej tzn. umundurowanie, kaski, buty, ale i urządzenia specjalistyczne jak np. cztery agregaty prądotwórcze. – Nasze hasło to sercem do ludzi, teraz serce okazujemy

walczącym Ukraińcom – mówi starosta Perkowski.

Podczas spotkania powołano Klub Honorowych Dawców Krwi przy powiatowym oddziale ZOSP RP. – Decyzja zapadła w związku z sytuacją na Ukrainie – wyjaśnia Jan Gradkowski.

Omawiano też kwestię potrzeb, jakie mają strażacy ochotnicy w powiecie białostockim i finansowania zakupów przez samorządy województwa, powiatu i inne instytucje. W tym roku nowe wozy gaśnicze mają trafić do czterech jednostek: OSP Choroszcz, OSP Dąbrówki, OSP Tykocin i OSP Lewickie. Ich zakup będzie współfinansowany z budżetu powiatu białostockiego.



Supraśl zło dobrem zwycięża



Jesteśmy odpowiedzialni za prawie 200 mam i dzieci, które w gminie Supraśl znalazły schronienie przed wojną. Ta liczba może wzrosnąć. – Pierwszy transport darów z Supraśla pojechał już dawno na Ukrainę. Bardzo wam za to, drodzy mieszkańcy, dziękuję – mówi Radosław Dobrowolski, burmistrz Supraśla. – I bardzo proszę, kontynuujemy akcję zbiórek w siedmiu punktach, w całej gminie Supraśl. Liczy się każdy gest, każdy kilogram cukru, a nawet każde opakowanie papieru toaletowego. Слава Україні!

Teatr Wierszalin

...oddaje do dyspozycji samochód. – Dowiesz dary wszędzie tam, gdzie są one potrzebne. Pamiętajmy, co mówił nam Mickiewicz: „Zestrzelmy myśli w jedno ognisko, w jedno ognisko duchy! Dalej, bryło, z posad świata! Nowymi cię pchniemy tory” mówią jednym głosem Piotr Tomaszuk i cały zespół Teatru Wierszalin.

Młodzi artyści z **Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych** – swoimi pracami, wywieszonymi na płócie supraślkiego „plastyka” – pokrzepiają serce. Swój sprzeciw wobec wojny wyśpiewał też na scenie w Domu Ludowym **Robert Kasprzycki**, a dochód z koncertu zasilil zbiórkę Caritas.

Caritas

...wspólnie z samorządem zbierał

pieniądze na agregat prądowczy do szpitala rejonowego w Kamionce Bużańskiej – mieście partnerskim gminy Supraśl, położonym w obwodzie lwowskim w Ukrainie.

Wciąż można wpłacać na konto Caritas Archidiecezji Białostockiej 66-1240-5211-1111-0000-4931-3527 i w tytule przelewu dopisywać SUPRAŚL UKRAINIE. Pieniądze pomagają utrzymać również nowych podopiecznych supraślskiej ARKI, którzy uciekli przed wojną w Ukrainie. Na razie są to dwie rodziny z niepełnosprawnymi dziećmi.

Strażacy z OSP w Supraślu

...przyłączyli się do zbiórki sprzętu strażackiego. Strażakom z Ukrainy przekazali siedem kompletów ubrań strażackich specjalnych, hełmy strażackie, buty bojowe, rękawice i kominarki. Uporządkowali też pomieszczenia

w dawnej części remizy OSP Supraśl, które w razie potrzeby będą przeznaczone uchodźcom z Ukrainy.

Akademia Supraska

...pod swój dach przyjęła 83 mamy z dziećmi. Pochodzą z Charkowa i Zaporozża – to rodziny pracowników i pracownicy z zajętej przez Rosjan elektrowni atomowej.

– Dla nas niezwykle ważna jest pomoc celowa – jej szczegóły wyjaśnia ks. Jarosław Józwiak, kanclerz Akademii Supraskiej. – Przyjechał na przykład pan ze Stowarzyszenia Eleos i spisał nasze konkretne potrzeby, np. kapcie w rozmiarze 42 i je po prostu kupił.

Fundacja Oikonomos i Akademia Supraska wspólnie prowadzą zbiórkę pieniędzy. Na przykład za 20 zł można zapewnić całej rodzinie środki higieny osobistej, za 50 zł – sześć obiadów. Na fejsbuku Akademii Supraskiej będą



też pojawiać się listy konkretnych rzeczy, potrzebnych w danym momencie. Takich jak np. suszarki do ubrań, laptopy, papier toaletowy, mydło w płynie.

– Owoce, warzywa w każdej ilości przyjmujemy. Ich wyżywieniem teraz zajmuje się nasza restauracja Łąki Duchowe. Ale chcemy, by oni sami też przygotowywali sobie posiłki. Byli czynnymi, a nie tylko biernymi uczestnikami tego życia – wyjaśnia ks. Jarosław Józwiak. – Dlatego zależy nam też

na stworzeniu kuchni dla nich.

Chcą stworzyć chór i kącik internetowy, by móc kontaktować się z bliskimi z Ukrainy. Dzieci na razie chodzą do **Hotelu Knieja**, na zajęcia integracyjne i lekcje języka polskiego. Zaczną też naukę w supraślskiej podstawówce.

W pierwszej połowie marca w Hotelu Knieja **Spółdzielnia Socjalna Sukurs** zorganizowała pierwsze spotkania z psychologiem dla mieszkańców Ukrainy. W planie jest organizacja

codziennych dyżurów rosyjskojęzycznego psychologa.

Od 20 marca „Sukurs” w Zaściankach planuje także organizację cotygodniowych grupowych spotkań terapeutycznych dla kobiet i równoległych zajęć dla dzieci, w ramach których realizowany będzie program arteterapii oraz drama terapii. Zajęcia będą kończyły się spotkaniem grupowym (kobiet i dzieci) z... psami, w ramach dogoterapii.

Punkty zbiórek darów w gminie Supraśl

- Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej (Supraśl, ul. J. Piłsudskiego 17, w godz. 8-15),
- Przedszkole w Supraślu (ul. J. Piłsudskiego 1A, w godz. 6:30-17:00),
- Sportowa Szkoła Podstawowa (Supraśl, ul. J. Piłsudskiego 1, w godz. 7-19),
- Zespół Szkolno-Przedszkolny w Ogrodnickach (ul. Zagórna 7, pon.-pt. w godz. 6:30-20:00),
- Przedszkole Samorządowe w Grabówce (ul. Leszczynowa 14/1, w godz. 6:30-17:00),
- Szkoła Podstawowa w Sobolewie (ul. Podlaska 8, w godz. 7:30-17:00),
- Filia Urzędu Miejskiego w Zaściankach (ul. Szosa Baranowicka 58/4, pon., wt., śr., pt. w godz. 7:30-15:30; czw. w godz. 9-17).

Zbieramy:

koce, śpiwory, środki higieny osobistej i czystości (między innymi pampersy, bielizna), suchą i długoterminową żywność, lekarstwa (przeciwbólówce, przeciwzapalne), środki dezynfekcyjne, opatrunki, przybory papiernicze, kolarowanki, kredki, zapałki, baterie, latarki, świece, powerbanki itp.

Dary przynosić w **ODDZIELNYCH OPAKOWANIACH** (np. sucha żywność w jednym opakowaniu, środki dezynfekcyjne w innym opakowaniu) **NAJLEPIEJ W KARTONACH** (z opisem, co jest w środku).

Osoby, które chcą zapewnić schronienie uchodźcom z Ukrainy, prosimy o kontakt: **tel. 507 839 702, pomocukrainie@suprasl.pl**



ZBIÓRKA
AKADEMII
SUPRASLIEJ

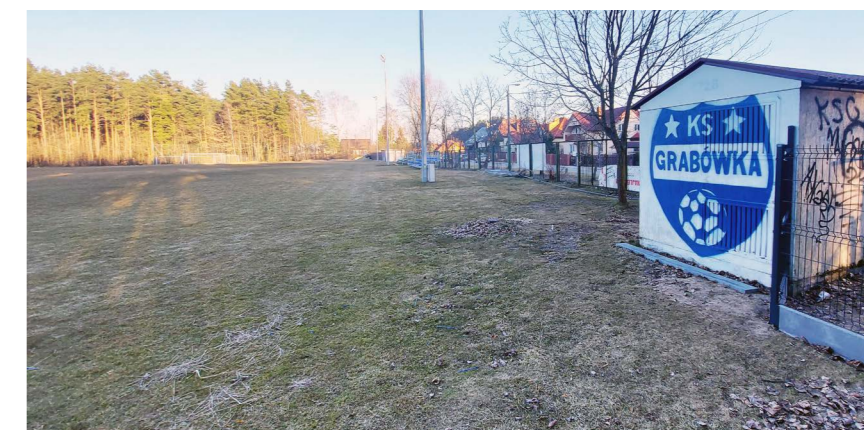


PO UKRAIŃSKU
DLA UKRAJŃCÓW
– WAŻNE ADRESY
I TELEFONY

Ożywi się boisko w Grabówce

Klub Sportowy Grabówka wziął w użyczenie od gminy Supraśl boisko sportowe wraz z zapleczem stadionowym przy ulicy Jodłowej 32 w Grabówce. Przez najbliższych pięć lat klub będzie prowadził tam zajęcia sportowe, rozgrywki i imprezy rekreacyjne.

– Naszym celem jest zwrócenie ludziom uwagi, że sport i rekreacja jest bodźcem do rozwoju. Widać to po meczach, po tym ile przychodzi na nie



kibiców – podkreślał prezes KS Grabówka Robert Kądzior.

Trwa już remont i konserwacja urządzeń. – W ciągu kilku tygodni będziemy modernizować oświetlenie.

Postawiliśmy już garaż. Wszystko za prywatne pieniądze – dodaje Robert Kądzior. Z boiska w Grabówce korzystać mogą wszyscy mieszkańcy gminy Supraśl.

Monografia gminy Gródek



Wiera Tarasewicz podczas promocji swojego dzieła. Fot. GCK Gródek

„Monografia Ziemi Gródeckiej” to książka, która po latach starań lokalnej miłośniczki historii Wierzy Tarasewicz oraz gródeckiego samorządu, ujrzała w końcu światło dzienne. Na 400 stronach książki znajdziemy dzieje gródeckiej ziemi, od pradawnych czasów do współczesności.

Gmina Gródek jest największą pod względem powierzchni gminą w województwie podlaskim, obejmuje obszar 429,75 km². Ponad 63% jej powierzchni zajmują lasy. Jest miejscem niezwykle atrakcyjnym turystycznie, bogatym historycznie i zachęcającym do kulturowego odkrywania.

Wiera Tarasewicz pracowała nad swoją książką przeszło 13 lat.

– Kiedy przeszłam na emeryturę, zrodził się we mnie pomysł napisania monografii dotyczącej Ziemi Gródeckiej. Zaczęłam zbierać materiały. Trwało to 3-4 lata. Wspomnienia i inne zapiski przenosiłam na papier, aby potem dokładnie rejestrować w plikach na komputerze, zbierałam fotografie – opowiada nam autorka książki.

– Materiały zbierałam sukcesywnie. W trakcie okazało się, że o pewnych rzeczach wiedziałam już od początku. Wcześniej jednak nie wstępowałam się w dzieje aż tak dogłębnie. Dopiero na

etapie zbierania materiałów do książki, zafascynowałam się historią naszego regionu – dodaje Wiera Tarasewicz.

– Zadanie było bardzo trudne, ponieważ do tej pory w Gródku nie było żadnego opracowania, które miałoby wskazać, że jest coś szerzej opisane.

Publikacja liczy prawie 400 stron. Informacje zawarte na jej kartach pochodzą między innymi z dokumentów Archiwum Państwowego w Białymstoku. Wiele z nich to zapisy rozmów z mieszkańcami Gródka, jak i sąsiednich miejscowości. „Niwa”, czyli tygodnik mniejszości białoruskiej w Polsce, wniósł również sporo fragmentarycznych opisów do wydanej książki.

– Walory obrzeży Puszczy Knyszyńskiej, lasy, wioski, zabytki – okolice Gródka, to naprawdę atrakcyjne tereny, które aż się proszą o to, by w przystępny sposób przybliżyć je czytelnikowi – dopowiada autorka.

„W monografii można znaleźć dużo

ciekawostek i fascynujących historii z życia wziętych. Dodatkowym atutem są ciekawe zdjęcia oraz opowieści, które przywołują niejedno wspomnienie i poruszą serca. Chociażby dlatego warto sięgnąć do lektury, do czego serdecznie zachęcam. Jednocześnie proszę, aby pamiętać, że to my – mieszkańcy – tworzymy naszą rzeczywistość, która potem staje się historią[.]” – napisał we wstępie Wiesław Kulesza, wójt gminy Gródek.

„Monografia Ziemi Gródeckiej” to publikacja promująca obszar Lokalnej Grupy Działania Puszcza Knyszyńska. Wartość projektu wyniosła ponad 73 tys. zł, w tym dofinansowanie z UE to kwota ponad 45 tys. zł. Publikacja dostępna jest w wersji elektronicznej (pdf) na stronie internetowej Urzędu Gminy w Gródku. Osoby, które chciałyby zapoznać się z jej treścią nie przez internet, mogą skorzystać z książki w gródeckiej bibliotece. ■



SKANUJ KOD I CZYTAJ
"MONOGRAFIĘ ZIEMI
GRÓDECKIEJ"

Bobrowniki do rozbudowy

Jest propozycja Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji, by na przejściu granicznym w Bobrownikach wybudować nowy terminal celny – na obszarze ok. 33 ha. Obecnie teren przejścia to 7,5 ha.

Dodatkowo ta inwestycja umożliwi stworzenie ok. 500 miejsc postojowych dla samochodów ciężarowych na

każdym kierunku wraz z odpowiedniej infrastruktury. Przepustowość odpraw powinna być nie mniejsza niż 600 TIR-ów na jedną zmianę (obecnie ok. 300).

Trwają robocze spotkania – powstaje koncepcja budowy i rozbudowy terminala. Przeprowadzono również wizję lokalną drogi dojazdowej do przejścia oraz terenu planowanego pod terminal. Placówka w Bobrownikach zajmuje

teraz obszar 7,5 ha. Po zamknięciu przejścia w Kuźnicy kluczowym przejściem w ruchu granicznym między Polską i Białorusią jest przejście w Bobrownikach.

Rekord oczekiwania na wjazd na Białoruś w Bobrownikach padł 15 stycznia – ponad 1,5 tys. TIR-ów na przekroczenie granicy czekało 80 godzin, w kolejce o długości 46 kilometrów. ■

Pomagamy Ukrainie

Pracownicy Gminnego Centrum Kultury prowadzą na bieżąco zbiórki darów, które następnie są wydawane potrzebującym osobom z Ukrainy.

Pierwsza zbiórka była w Szkole Podstawowej w Gródku. Zorganizowała ją Szkolne Koło Młodszych Wolontariatów w porozumieniu ze Związkiem Ukraińców Podlasia. Zebrano suchą żywność, konserwy, apteczki pierwszej pomocy, karimaty, koce, nawilżane chusteczki higieniczne.

– Trwa zbiórka darów w Gminnym Centrum Kultury. Zbieramy najpotrzebniejsze rzeczy dla osób z Ukrainy, które

już są na naszym terenie. Te osoby mieszkają u osób prywatnych. Szukamy miejsca dla tych osób, mieszkańcy naszej gminy mogą zgłaszać gotowość przyjęcia do siebie uchodźców. Ukraińcom tym przekazujemy na bieżąco środki, które zebraliśmy – mówi Agnieszka Wojcieszuk, gminny koordynator pomocy dla uchodźców z Ukrainy. Na gminie Gródek przebywa około 40 (stan na 15 marca) uchodźców z Ukrainy.

Gotowość przyjęcia uchodźców pod swój dach można zgłosić telefonicznie do Gminnego Centrum Kultury pod numer 85 718-01-36.

– Zostaliśmy również zobligowani do przygotowania miejsca w OSP Gródek. Gotowych jest już 18 miejsc noclegowych. Są przygotowane łóżka, pościel, koce – dodaje koordynator zbiórki na rzecz uchodźców.

Zanim ktokolwiek zdecyduje się włączyć w akcję pomocową, trzeba najpierw upewnić się jaka pomoc jest potrzebna i jakie rzeczy najbardziej poszukiwane. Gminne Centrum Kultury zamieszcza takie informacje w swoich mediach społecznościowych. ■



„Ślicznotka” przed pierwszym „klapsem”

Miłość i akceptacja motywem przewodnim, w tle lokalna polityka i konflikt charakterów. W Michałowie i Białymstoku powstaje nowa polska komedia pod tytułem „Ślicznotka”. Zdjęcia zaczynają się w kwietniu. Do Michałowa przyjedzie plejada gwiazd!



Akcja filmu przeniesie nas do niedużej, ale bardzo nowoczesnej miejscowości na wschodzie Polski. Historia skupiona będzie wokół relacji międzyludzkich. Opowie o akceptacji, marzeniach, przyjaźniach i miłości. W tle, z przymrużeniem oka rozgrywane będą polityczne gierki. To komedia z przesłaniem – zapewniają twórcy.

– Historia jest bardzo prosta. Pani burmistrz, która chce zgnać przychylność lokalnej społeczności,

zamierza zorganizować imprezę połączoną z wyborami miss Michałowa. Do konkursu przystępuje między innymi tytułowa „Ślicznotka”, która nie jest oczywistą kandydatką. Są tu pewne niespodziewane okoliczności, których nie chcemy jeszcze zdradzać, mogę powiedzieć tylko, że „kończy się dobrze” – zaznacza Agnieszka Brzeskot, współscenarzystka filmu.

Zdjęcia będą kręcone w województwie podlaskim. Na dużym ekranie

zobaczymy m.in. białostockie plenery, plażę w Bondarach, a także szkołę i amfiteatr oraz wnętrza miejskiego ratusza w Michałowie.

– Liczymy na to, że przy okazji kręcenia filmu, wiele osób odkryje, co Michałowo ma do zaoferowania, pozna wiele nieznanych dotychczas zakątków naszej gminy. To wspaniała forma promocji. W tle wystąpią nasi mieszkańcy, dla nich ta produkcja będzie miała ogromną wartość sentymentalną – podkreśla Marek Nazarko, burmistrz Michałowa.

Wystąpią znane gwiazdy filmowe – Cezary Pazura, Piotr Zelt i Joanna Kurowska. Będą też aktorzy Teatru Dramatycznego im. Aleksandra Węgierki w Białymstoku: Marek Tyszkiewicz, Piotr Szekowski i Agnieszka Możęko-Szekowska oraz Białostockiego Teatru Lalek: Adam Zieleniecki i Krzysztof Pilat.

– Moja postać o tajemniczym pseudonimie „Cygan”, to miejscowy przedsiębiorca, wywodzi się z lokalnego biznesu i prowadzi działania promotorские okolicznych dziewcząt. Oczywiście, wszelkimi sposobami lobbuje swoją kandydatkę, używając do tego „kulturalnych” argumentów. Mam nadzieję, że ten „typ spod ciemnej gwiazdy” dostarczy wiele rozrywki – opowiada aktor Piotr Szekowski.

Na ekranie zobaczymy popularnych kabareciarzy, a nawet celebrytów, rolę otrzymała np. Dagmara Kaźmierska – znana dzięki programowi telewizji TTV jako „królowa życia”.

– Będę grał wiceburmistrza Michałowa, człowieka od czarnej roboty, który się okazuje zakochany platonicznie w pewnej kobiecie. Wszyscy go mają za fujarę, bo żyje sam, a potem się okazuje, że w tym człowieku jest dużo ciepła i godności, kiedy potrafi zapanować nad całą tą lokalną społecznością działaczy i polityków w obradach jury i wcale nie jest pod pantoflem pani burmistrz – zdradza aktor Marek Tyszkiewicz.

W rolę tytułowej „Ślicznotki” wcieli

się Beata Chyczewska (pochodzi z aktorskiej rodziny, jest siostrą Olafa Lubaszenki). Od trzech sezonów występuje w białostockim Teatrze Dramatycznym, na swoim koncie ma występy telewizyjne m.in. w „Koronie Królów”, „Leśniczówce” czy „Ojcu Mateuszu”.

– Mam duże doświadczenie w mniejszych formatach, serialach, ale jest to mój pierwszy film. Przede mną duże wyzwanie, ale bardzo ciekawe i nieoczywiste, dlatego niezwykle się cieszę. Tytuł filmu jest „przewrotny”, nie należy tu patrzeć na powierzchowność – twierdzi Beata Chyczewska.



Pierwszy „klaps” na planie padnie 28 kwietnia. Premiera komedii przewidziana jest na drugi dzień tegorocznych Świąt Bożego Narodzenia. Film będzie dystrybuowany w kinach, trafi także na popularną platformę streamingową Netflix.

– Namówiliśmy do współpracy m.in. znakomitego operatora i mistrza obrazu Pawła Pełecha. Reżyserem jest

Beata Chyczewska – tytułowa „Ślicznotka”

Dominik Matwiejczyk – osoba, która ma na koncie ponad 60 filmów, współpracowała m.in. z Patrykiem Vegą. Postaramy się zmienić stereotypy o Podlasiu. Liczymy na to, że ludzie w całej Polsce inaczej zaczną postrzegać nasz region. To jest mój debiut w branży filmowej, pokładam w nim duże nadzieje – mówi Krzysztof Bałtyk, producent filmu.

Zdjęcia ze spotkania prasowego burmistrza Michałowa i twórców filmu

Gdzie są powstańcy z leśnej galerii?!



Przy drodze z Supraśla do Surażkowa, na leśnym skrzyżowaniu przy starym dębie – gigantyczne drewniane rzeźby powstańców styczniowych stanęły 20 lat temu. Dziś w tym miejscu straszą jedynie stalowe pręty, a wyrzeźbione w drewnie postacie od roku są w... spa. Sesję odmładzającą zafundował im miejscowy stolarz.

Wacław Fidziukiewicz swój fach zna dobrze, bo w drewnie i z drewnem pracuje już od 40 lat. Ale – jak sam przyznaje – miał twardy orzech do zgryzienia. Bo jak odnowić coś, co jest... niemal całkowicie spróchniałe?

– Rzeźby z leśnej galerii zabrałem rok temu, zimą. Najpierw w warsztacie, pod dachem, przeleżały kilka tygodni. A wiosną zaczęliśmy je myć i dopiero wtedy okazało się, że... te rzeźby to „przyczepa wiórów” wewnątrz, otoczona skorupką drewna na zewnątrz – wspomina.

PO PIERWSZE – OSZUSZYĆ

Rzeźby schną już od ponad roku, a spustoszenie w ich wnętrzu zrobiła zwykła pianka montażowa. – Ktoś już naprawiał te rzeźby. Nie wiedział jednak, że pianka przyspiesza proces gnicia i zatrzymuje wilgoć. Niestety jedna rzeźba, ta najbardziej „zapiankowana”, rozpadła się nam – Wacław

Fidziukiewicz wskazuje poukładane równo na podłodze resztki figury.

Za to Kosynier, Jeniec i kilka innych figur od kilku miesięcy cierpliwie stoją... na głowie. Z góry wyraźnie widać ciemne jamy ich spróchniałego wnętrza.

Rzeźby spięte są parcianymi taśmami. Na zewnątrz mikroszczeliny wypełnił specjalny, spieniający się klej. A wewnątrz – dzieje się prawdziwa magia, za sprawą żywicy epoksydowej. To ona wzmocni zniszczoną strukturę każdej 400-kilogramowej rzeźby. Tak, to są drewniane olbrzymy.

PO DRUGIE – ZALAĆ ŻYWICĄ

– Gdybym żywicę rozrobił standardowo i po prostu wlał do środka, to rzeźba zapaliłaby się. Bo w procesie schnięcia wytwarza się wysoka temperatura – wyjaśnia Wacław Fidziukiewicz. – Zanim cokolwiek zrobiłem, musiałem każdy krok solidnie przemyśleć.

Wymyślił. Rzeźby powoli, cierpliwie i nieśpiesznie zalewa bardzo mocno rozrzedzoną żywicą. – Chodzi o to, żeby ona wchłonęła się jak najgłębiej i odpowiednio wyschła. Żywica ma zespoić, połączyć te spróchniałe elementy i wzmocnić strukturę – dodaje. – Chcemy zrobić dobrze, zakonserwować.

I pokazuje włókno szklane, które do żywicy doda już na ostatnim etapie konserwacji. Będzie też trzeba zadbać o odpowiednie zamocowanie drewnianych olbrzymów. Kluczowa będzie stalowa konstrukcja wewnątrz, oparta na grubej rurze.

– To była inicjatywa samorządu gminy Supraśl, by te rzeźby odnowić. Ale chyba nikt nie zdawał sobie sprawy z tego, w jak dramatycznym były one stanie – przyznaje Wacław Fidziukiewicz. – Z własnej kieszeni dokładałam do ich renowacji, bo takie pamiątki darzę wielkim szacunkiem.

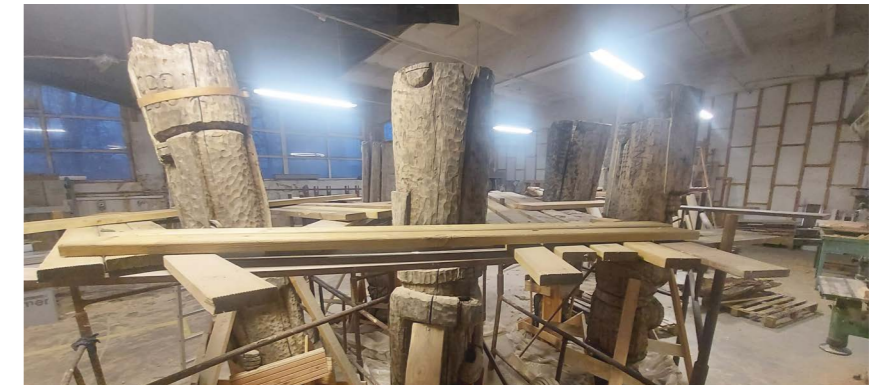
PO TRZECIE – PAMIĘTAĆ

Ryszard Bołtowicz – to autor rzeźb. Leśną galerię stworzył sam – 20 lat temu, na 140. rocznicę niepodległościowego zrywu powstania styczniowego. Artysta chciał oddać hołd

bohaterom dokładnie w miejscu egzekucji powstańców. Pomysł wsparty Lasy Państwowe, przekazując pod galerię teren.

Wiosną – na rok przed 160. rocznicą wybuchu powstania – odnowione rzeźby wrócą na swoje miejsce. Pod stary dąb, na rozstaju leśnych dróg. – A jak już tam będziemy, to przy okazji naprawimy zniszczony płotek wokół dębu – dodaje Wacław Fidziukiewicz.

Są ludzie, którzy robią swoje i nie zostawiają po sobie śladów: podpisów, znaków. Taki jest nasz suprański stolarz. Wykonał w białostockich świątyniach: drewniany ołtarz w kościele pw. Chrystusa Króla oraz ołtarz w kaplicy wiecej adoracji Najświętszego



Sakramentu w bazylice pw. św. Rocha. Zrobił wnętrze dawnego baru „Czerwony Fortepian” (obecnie jest w tym miejscu pub Sherlock Holmes) i zamkniętej niedawno Restauracji Esperanto Cafe. Wciąż można oglądać

wykonane przez niego wnętrze białostockiej Kawiarni Akcent.

Teraz robi swoje i daje drugie życie rzeźbom z leśnej galerii powstania styczniowego.



Bal Sołtysa w Kurianach



– Ten bal to już nasza tradycja. Bawimy się tak od kilku lat. Myślę, że to nasza piąta udana impreza. Jest tu co roku dobre towarzystwo i muzyka. Jedzenie również jest smaczne i pięknie podane – cieszy się Joanna Giesko z Folwarków Wielkich, uczestniczka Balu Sołtysa – 26 lutego w Kajarze w Kurianach.

– Jest mi bardzo miło, że bal cieszy się od lat nieustającym zainteresowaniem. Po rocznej przerwie spowodowanej pandemią ponownie bawimy się w Kurianach. W tym roku mamy trochę mniej uczestników niż zwykle – mówi Dariusz Nowicki, sołtys Łubnik, jeden z organizatorów Balu Sołtysa. – Jestem troszeczkę zawiedziony, że nie ma nikogo z urzędu

gminy w Zabłudowie, a z radnych jest tylko Justyna Kužel. Niestety sołtysi również nie dopisali. Na 46 sołectw tylko dwóch reprezentantów to zdecydowanie za mało.

Jedną z osób, którą spotkaliśmy na balu była Dorota Brańska, radna gminy Zabłudów poprzednich kadencji. – W balu uczestniczyłam już ze dwanaście razy, w tym roku również nie mogło mnie tu nie być. To bardzo dobra forma spędzania wolnego czasu w karnawale. Warto spotkać się, porozmawiać i pobawić się wspólnie, szczególnie że uczestniczą w nim w większości mieszkańcy naszej gminy – dodała Dorota Brańska.

Bal sołtysa to pomysł Ali Kamieńskiej, byłej, wieloletniej sołtys z sołectwa w Koźlikach. – Gdy Dojli

Górne odchodziły do Białegostoku, ktoś zaproponował, aby zorganizować bal na pożegnanie. Pamiętam, że był to listopad. Impreza tak ludziom się spodobała, że zapragnęli powtórki. Kolejny odbył się w lutym, następnego roku i tak się potoczyło – mówi Ala Kamieńska. – Na początku bawiliśmy się w świetlicy w Rafałowie, później w Rybołach, aby ostatecznie przenieść się do Kurian, do nowo wybudowanego obiektu.

Kolejną parą, która od lat uczestniczy w Balu Sołtysa, są Bernadeta i Tomasz Kusznierczukowie. Oni również nie mogli opuścić tegorocznej imprezy. – Cechą wyjątkową balu są ludzie. Czujemy się tu swojsko. Pomimo że przyszliśmy ze znajomymi, to innych też znamy, jeśli nie osobiście, to z widzenia. Klimat i atmosfera nam odpowiada. Dlatego tu jesteśmy. Żałujcie, że nie przyszliście. Polecamy w przyszłym roku – zaznaczyła Bernadeta Kusznierczuk.

Od lat na balu występuje zespół Duoboy. Muzyka prezentowana przez trio z gminy Zabłudów przypadła go gustu uczestnikom balu. – Gdyby mi nie odpowiadała, to nie przychodziłabym na tę imprezę – dodała Dorota Brańska.

– Bal sołtysów to jedna z lepszych imprez, w których uczestniczymy i z prawdziwą przyjemnością gramy tutaj co roku – oznajmił Jarosław Leończuk, jeden z członków zespołu Duoboy. ■



Wnioski o wsparcie strażaków OSP



Powiatowe zawody strażackie w Tykocinie 2019 r.

Wnioski o dofinansowanie zakupu m.in. sprzętu ratowniczo-gaśniczego, pojazdów specjalistycznych czy umundurowania można składać w Starostwie Powiatowym w Białymstoku.

Jak informuje Zarząd Powiatu Białostockiego – termin upływa 15 kwietnia 2022 roku. Wnioski o wsparcie mogą składać jednostki Ochotniczych Straży Pożarnych z terenu powiatu białostockiego i gminy z terenu powiatu białostockiego z przeznaczeniem dla własnych jednostek OSP.

Aby uzyskać dofinansowanie

z budżetu powiatu, beneficjenci składają poprawnie wypełnione wnioski w wersji papierowej do Starostwa Powiatowego w Białymstoku (za pośrednictwem poczty lub osobiście – decyduje data wpływu do Urzędu). Wniosek o przyznanie dotacji z budżetu powiatu znajduje się na stronie internetowej:

www.powiatbialostocki.pl. Złożenie wniosku nie jest równoznaczne z przyznaniem dotacji/pomocy finansowej udzielonej w formie dotacji.

Dodatkowe informacje w sprawie można uzyskać pod nr tel. 85 740 39 68 lub 85 740 39 81 (Wydział Spraw Społecznych i Zarządzania Kryzysowego w Starostwie Powiatowym).

Na przetomie lutego i marca Zarząd Powiatu Białostockiego podpisał rozliczenia dotacji celowych udzielonych strażakom:

- w Supraślu – przeznaczonej na zakup węży tłocznych oraz radiotelefonu cyfrowego i mikrofono-głośnika na potrzeby jednostki OSP w Supraślu.
- w Suraziu – dotacja celowa z przeznaczeniem na naprawę sprzętów silnikowych będących na stanie OSP, które były wykorzystywane do odłowu śniętych ryb i napowietrzania rzeki Narew.
- w Turośni Kościelnej – montaż automatycznego systemu podnoszenia bramy garażowej oraz pojedynczego wyciągu spalin.
- w Chodorach – na montaż automatycznego systemu podnoszenia bramy garażowej.
- w Ogrodnickach – na zakup węży tłocznych i pływaków. ■

11 marca obchodzimy Dzień Sołtysa. Jest to okazja do złożenia życzeń i docenienia roli sołtysa w życiu społeczności.

Wszystkim Sołtysom w dniu ich Święta składamy podziękowania za pracę na rzecz społeczeństwa i życzymy zdrowia, pokoju, szczęścia, spełnienia marzeń oraz realizacji planów w życiu osobistym i zawodowym.

Marek Nazarko
Burmistrz Michałowa

Maria Ancipiuk
Przewodnicząca Rady Miejskiej w Michałowie



Powstańcze historie supraszkich rodzin



Ulica Nowy Świat – supraszki „Uciekaj”

Znacie historię z powstania styczniowego, związaną z supraszkim „Uciekajem”? Jest też powstańczy Duplańsk i Czerwony Krzyż. Są rodziny: Janowiczów, Kozłowskich, Zdrójkowskich, Kędzierskich. Ich przodkowie brali udział i wspierali powstańców styczniowych. O historii sprzed 159 lat, zapisanej w losach konkretnych rodzin – opowiada dr Radostaw Dobrowolski, historyk i burmistrz Supraśla.

700 zuchów i harcerzy z Kopnej Góry ruszyło w marcu po raz 24. na Rajd Śladami Powstańców Styczniowych. Ślady są w terenie, ale też... w rodzinnych opowieściach. Te ostatnie zacierają się najszybciej.

Radostaw Dobrowolski: – Są też opowieści, które zostaną z nami na zawsze. Mamy w Supraślu ulicę Nowy Świat, ale w naszej gwarze ma nazwę „Uciekaj”. Są dwie anegdoty z „Uciekajem” związane. Obie trzeba przywołać, dla poprawności.

Mówią „Uciekaj” – bo tam tacy ludzie mieszkali, że tylko... uciekaj! Ja to mogę powiedzieć i nikt się nie obrazi, bo moje babcie z „Uciekaja” pochodzą – czyli rodziny Ostaszewskich i Sdkowskich.

Druga anegdota wiąże się z powstaniem styczniowym, kiedy to zagon kozacki wpadł do naszego miasteczka w poszukiwaniu powstańców. Mieli informacje, że ukrywają się na Nowym Świecie. Na ich widok wszyscy ludzie wyszli z chat i każdy każdego ostrzegat:

„uciekaj!”. Wszyscy z ulicy uciekli do pobliskiego do lasu.

Co było dalej? Jest przekaz ustny, który mówi o tym. Doszło do rzezi na obecnej ulicy Cieliczańskiej, w kierunku Cieliczanki, pod lasem. Dwóch powstańców tam zostało zabitych. To początek miejscowej tradycji tzw. czerwonego krzyża. On teraz też tam jest, stoi na skrzyżowaniu ul. Cieliczańskiej i Stawińskiego. Krzyż czerwony z wyciętą datą 1863 wcześniej stał na posesji, gdzie teraz jest mała kapliczka Matki Bożej z Lourdes. Tam jest grób, w którym zamordowani powstańcy zostali pochowani.

Na grobach powstańczych nie mogło być krzyży, ale mieszkańcy Supraśla nie przejmowali się zakazem i krzyż stawiali. Nieduży, drewniany. A Rosjanie...ten krzyż szablą ścinali. W końcu kowal z Supraśla, z rodziny Kozłowskich (to rodzina spokrewniona z rodziną Zdrójkowskich, starą rodziną supraszką), wstawił w środek

tego krzyża pręt. No i kiedy Ruski znów przyjechał, solidnie zamachnął się szablą z konia i chciał krzyż ściąć, to...połamał szablę. Po tym wydarzeniu nikt nigdy tego krzyża już nie ścinał. Rodzinną historię opowiedziała mi pani Helena Zdrójkowska.

Inna opowieść związana jest z zakonikiem o nazwisku Dymiński, eks-bazylianinem. Po powszechnej zmianie wyznania, kiedy przemocą kościół unicki został zlikwidowany i włączony do struktur cerkwi rosyjskiej, dano zakonnikom możliwość pozostania przy nowej zwierzchności rosyjskiej. I ten właśnie zakonnik Dymiński zrezygnował z klasztoru, dołączył do powstańców i z nimi walczył. A później został zesłany na Syberię.

A zachowały się rodzinne opowieści powstańcze z okolic Supraśla?

– Jest piękna karta patriotyczna okolicznych miejscowości. Rodzina Rybakiewiczów – szlachecka rodzina – miała majątek w Krasnem przy stawach, dostownie pod obecną estakadą. Potomkowie rodziny mieszkają dziś w Warszawie. Z tej rodziny brał udział w powstaniu styczniowym Wincenty Rybakiewicz i jego bracia. Znalazłem w Grodnie materiały, akta śledcze

właśnie tej rodziny. Rosjanie w ich domu zrobili rewizję, znaleźli broń.

Surazkowo. Prawie cała wioska poszła wiosną 1863 roku do powstania. Pan Utko, który był sottysem, trafił za to do aresztu – bo nie doniósł o tym władzom carskim (a taki miał obowiązek). Jest na to dokument – akta śledcze w litewskim Państwowym Archiwum Historycznym w Wilnie. Mam ten raport.

W dokumentach można znaleźć też około 20 nazwisk mieszkańców Supraśla, którzy wiosną 1863 roku poszli walczyć do lasu. To chociażby rodzina Janowiczów – stara rodzina, która pamięta czasy ojców bazylianów. Ich przodkowie byli sługami klasztornymi. Wymieniani są też napływowi mieszkańcy, jak na przykład Kędzierscy – oni do Supraśla przeprowadzili się z z Królestwa Polskiego. Te rodziny wciąż tu mieszkają i może nawet nie wiedzą, że ich przodkowie byli powstańcami styczniowymi.

Te wydarzenia zbiegły się w czasie z koncentracją oddziałów powstańczych na Budzisku, już po przegranej bitwie pod Waliłami pod koniec kwietnia 1863 roku. Po dwóch tygodniach od tej bitwy Walery Wróblewski z Ignacym Aramowiczem przygotowywali się do kolejnych starć i w uroczysku Budzisk – między Supraślem a Czarną Białostocką

– mieli swoją największą koncentrację powstańczą na Białostocczyźnie, w liczbie ok. 600-500 patriotów.

Z Cieliczanką związaną jest historia młodego Trochimowicza, który wyszedł do powstania i już nie wrócił. Tam też stoi drewniany krzyż powstańczy, na który składana była przysięga. Jest też informacja prasowa z lat 20. ubiegłego wieku: w dziupli pod Cieliczanką znaleziono rogatywki powstańcze i inne przedmioty, które wskazywały na pochodzenie z czasów powstania styczniowego.

Z kolei za Cieliczanką, nad rzeczką Starzynką, rodzina Wincentego Choroszuchy miała dworek. On był leśniczym. Za to, że wziął udział w postaniu i wspierał powstańców, Rosjanie dworek rozwalili. Do dziś to miejsce nazywamy Duplańsk albo Choroszuchy Pole. Mieszkające w Supraślu rodziny Sacharewiczów i Wasilewskich są spokrewnione ze wspomnianym Wincentym Choroszuchą. Grób rodziny Choroszuchów jest na supraszkim cmentarzu, z tej samej rodziny pochodził pan senator Ireneusz Choroszucha.

Ważne wydarzenia rozgrywały się też w Sokółdzie – w czasie powstania listopadowego i styczniowego.

– W Sokółdzie odczytany został

manifest Rządu Narodowego Rzeczypospolitej Polskiej do narodu polskiego. Było to w kwietniu 1863 roku, kilkanaście dni przed bitwą pod Waliłami. To właśnie wtedy olbrzymi oddział sformował się w Kamionce pod Zabtudowem i przeszedł w okolice Supraśla, pod Sokółdę.

Dlaczego w Sokółdzie odczytali manifest? Bo była tam mogiła ich poprzedników z powstania listopadowego. Oni zaplanowali, że przyjdą na miejsce największej kaźni w poprzednim zrywie narodowym i na ich krwi zaprzysięgli przystąpienie do następnego powstania.

W jednej z rosyjskich księzek – „Muczniki i stradancy” – opisującej „bohaterstwo” rosyjskie z powstania styczniowego znajdziemy opis egzekucji zdrajcy. W miejscowości Kozły pod Sokółdą powstańcy styczniowi zamordowali „syszczyka” (donosiela).

Powstanie styczniowe to początki współczesnego patriotyzmu. Białorusini, którzy chcieli mieć swoją cerkiew białoruską, unicką i chcieli rozmawiać w języku białoruskim, nie chcieli być zmuszani do bycia Rosjanami. Tak samo Polacy, rzymscy katolicy – nie chcieli w kościołach modlić się za cara, chcieli swobód religijnych i szkolnictwa polskiego. A to było im wtedy zabierane. I dlatego te powstanie jest ważne, bo pokazuje, że te narody mogą i powinny być razem. A jak nie będziemy o to dbać, to znów nas... zrusyfikują ■



Harcerski rajd śladami powstańców styczniowych – okolice Kopnej Góry

W Zwierkach rozdają żywność

Koło Gospodyń Wiejskich w Zwierkach po raz kolejny zajęło się dystrybucją żywności dla najbardziej potrzebujących w gminie Zabłudów. Dostarcza ją Bank Żywności.

– Dystrybucję żywności rozpoczęliśmy 12 lutego. Tego dnia do świetlicy w Zwierkach dotarło ponad sto osób. W marcu ich liczba była podobna. Myślę, że jeśli o akcji zrobi się głośniejsze, to ludzi będzie jeszcze więcej – mówi Aneta Grygorczuk, przewodnicząca Koła Gospodyń Wiejskich w Zwierkach. – Moje koleżanki z koła gospodyń po raz trzeci chętnie zaangażowały się w tę szczytną akcję. Przy rozładowaniu żywności pomagają nam wiele osób. Są dorośli, młodzież, a nawet dzieci. Wiemy, że na terenie naszej gminy mieszka sporo osób potrzebujących. Ta żywność z pewnością im jest potrzebna.

W marcowych paczkach można było znaleźć następujące produkty: cztery opakowania makaronu, dwie puszkę zielonego groszku i trzy stoiczki

koncentratu pomidorowego, stoik powideł śliwkowych, dwie puszkę makreli w oleju i po dwie puszkę konserw drobiowych i wieprzowych.

Ten zestaw przeznaczony był tylko na jedną osobę. Jeśli rodzina składa się z czterech osób, to otrzymała cztery takie zestawy. Jak zapewniła nas Aneta Grygorczuk, w kolejnych miesiącach paczki mają zawierać więcej produktów.

W świetlicy wiejskiej w Zwierkach spotkaliśmy 60-letniego mężczyznę z okolic Zabłudowa. Okazało się, że jest osobą samotną, nigdzie nie pracuje i ma drugą grupę inwalidzką. Na dodatek utrzymuje się tylko z 700 złotowego zasiłku, który musi przeznaczyć na ogrzanie domu, zakup jedzenia i opłaty.

– Jestem naprawdę w trudnej sytuacji życiowej, dlatego korzystam

z produktów oferowanych przez Bank Żywności – powiedział nam.

Z kolei 70-letnia kobieta stwierdziła, że jak gdy żył jeszcze jej mąż to nie musiała korzystać z żywności rozdysponowanej przez Państwo Polskie. Po jego śmierci ma niższe dochody i spełnia wymóg, aby ją otrzymać. Przyjeżdża co miesiąc do Zwierek po te produkty.

Osoby z terenu gminy Zabłudów, które chciałyby korzystać z pomocy w postaci paczek żywnościowych, powinny zgłosić się Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Zabłudowie w celu otrzymania zaświadczenia. Kryterium uprawniające do pomocy żywnościowej to przede wszystkim dochód na osobę w rodzinie. W przypadku osób samotnie gospodarujących to kwota 1707 złotych, w rodzinie to 1320 złotych na osobę.

Żywność jest wydawana w każdą pierwszą sobotę miesiąca w godzinach 10-15 w świetlicy wiejskiej w Zwierkach. ■

Procent na szkołę wiejską



Szkoła Podstawowa im. Wspólnoty Polskiej w Białostoczku w gminie Zabłudów zachęca wszystkich podatników do przekazania jednego procenta swojego podatku PIT na rzecz rozwoju tej szkoły.

Do końca kwietnia musimy złożyć w urzędach skarbowych roczne rozliczenie PIT. Jest więc dobra okazja, aby w formularzu wybrać poniższe dane, które spowodują, że szkoła otrzyma nasze wsparcie.

Dyrekcja ma ciekawe plany na rozwój małej, wiejskiej placówki. Niestety gmina Zabłudów ma ograniczony budżet na edukację i nie jest w stanie sfinansować wszelkich działań i inicjatyw. Dlatego dyrekcja skontaktowała się z Fundacją Rodzice Szkoły, które posiada numer KRS i za jej pośrednictwem prosi o przekazanie 1% z rocznego rozliczenia PIT.

– Chcemy poprawić komfort uczących się dzieci. Zależy nam na zebraniu funduszy na remont oraz wyposażenie szkoły – mówi Katarzyna Dorota Zawojńska, dyrektor Szkoły Podstawowej im. Wspólnoty Polskiej w Białostoczku. – Dzieci zasługują na szkołę, która zapewni im lepszy start w przyszłe życie.

W rozliczeniu rocznym PIT należy wpisać nr KRS – 00268115, zaś w rubryce cel szczegółowy – RR Szkoły Podstawowej im. Wspólnoty Polskiej w Białostoczku. ■

ZESPÓŁ SZKÓŁ W MICHAŁOWIE

FABRYKA MARZEŃ

LICEUM KLASA ESTRADOWA

LICEUM KLASA INFORMATYCZNO-SPOŁECZNA

LICEUM KLASA RATOWNICTWA WODNEGO

TECHNIK FOTOGRAFII I MULTIMEDIÓW

TECHNIK REALIZACJI NAGRAŃ

TECHNIK REALIZACJI NAGŁOŚNIEN

UL. SIENKIEWICZA 5, 16-050 MICHAŁOWO

WWW.SZKOLA.MICHALOWO.PL

Skrzydła Przedsiębiorczości

W Michałowie rozpoczyna się kolejna edycja „Skrzydeł Przedsiębiorczości”. To nagroda przyznawana od kilku lat dla najlepszych firm działających na terenie gminy. Zgłaszać się można do 15 kwietnia w pięciu kategoriach.

Kategorie to: Firma Roku, Debiut Roku, Inwestor Roku, Firma z Sercem i Pracodawca Jutra. Jest też szóstą specjalną nagrodą - za całokształt działalności, którą przyznaje burmistrz. Laureaci otrzymają statuetkę „Skrzydła Przedsiębiorczości” oraz czek na 20 tys. zł brutto.

Zgłoszenie do konkursu odbywa się poprzez wypełnienie formularza dostępnego na stronie www.michalowo.eu, a następnie dostarczenie go do Urzędu Miejskiego w Michałowie w terminie do 15 kwietnia 2022 r. Ogłoszenie wyników konkursu nastąpi podczas uroczystej Gali Finałowej. Jej termin nie jest jeszcze znany.

W ubiegłym roku, nagrodzono: BEST Łukaszuk-Rybiński sp.j (Firma Roku), TMK PROJEKT s.c. (Inwestor Roku), SORBUS (Pracodawca Jutra), LIMPIAR (Debiut Roku), Gabinet Weterynaryjny Jakub Chojnowski (Firma z Sercem),



Dom Pomocy Społecznej w Garbarach (Całokształt Działalności).

Ubiegłoroczna wrześniowa gala rozdania nagród połączona była z Balem Charytatywnym w lokalnej

Gospodzie. Dochód z balu (ponad 15 tys. zł) przeznaczono na rozwój Liceum Ogólnokształcącego w Michałowie.



BIURO RACHUNKOWE OMEGA Sp. z o.o.

Zakres usług:

- ✓ podatkowo-księgową obsługę podmiotów gospodarczych i osób fizycznych
- ✓ kadry, BHP, ZUS
- ✓ sprawozdawczość GUS
- ✓ opłaty środowiskowe

ul. Leśna 1
16-050 Michałowo
tel. 500 034 004
omegabiurow300@wp.pl

Policjanci niosą ciepło. Wyjaśnienie

W nawiązaniu do dyskusji, jaką wywołał w mediach społecznościowych nasz artykuł pt. „Policjanci niosą ciepło” opublikowany w Gminnym Kurierze Sąsiedzki nr 35, wyjaśniamy, że policjanci dostarczyli starszemu mężczyźnie opał zapewniony przez Miejsko Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej w Michałowie i sfinansowany ze środków gminnych.

Hot-Spoty w gminie Gródek

Gmina Gródek uruchomiła bezpłatne punkty dostępu do internetu za pośrednictwem połączenia bezprzewodowego WiFi. Dostęp do sieci jest w Gródku, Podozieranach, Załukach i Zarzeczanach.

Jak podaje Urząd Gminy w Gródku, zamówienie obejmowało zakup, instalację i uruchomienie urządzeń umożliwiających świadczenie wysokiej jakości usług teleinformatycznych typu HotSpot w ramach

WiFi4EU. Wykonawcą była firma BIT S.A. z siedzibą w Warszawie.

Inicjatywa WiFi4EU wspiera bezpłatny dostęp do bezprzewodowego internetu w przestrzeniach publicznych, takich jak parki, place, budynki publiczne, biblioteki, ośrodki zdrowia i muzea w gminach w całej Europie.

Miejsca dostępne bezpłatnego internetu WiFi w gminie Gródek to: teren parku w Gródku, teren przy zbiorniku wodnym w Zarzeczanach (okolice plaży, wiaty, sceny), plac targowiska gminnego w Gródku, boisko ORLIK przy Szkole Podstawowej w Gródku, remiza OSP w Gródku, świetlica wiejska w Podozieranach, świetlica wiejska w Załukach oraz budynek Urzędu Gminy Gródek.

Na realizację przedsięwzięcia Gmina Gródek otrzymała bon w wysokości 15 tys. tysięcy euro ze środków Unii Europejskiej.



16-050 Michałowo ul. Sienkiewicza 21A tel. 85 7 189 424 e-mail: sekretariatmosir@michalowo.eu

MIEJSKI OŚRODEK SPORTU I REKREACJI W MICHAŁOWIE

- pełnometrażowy basen pływacki
- zajęcia z aqua aerobiku
- nauka pływania
- zjeżdźalnia
- sauna
- jacuzzi
- siłownia



NA FALI
Pływalnia w Michałowie

mosir.michalowo.eu

Czy umiemy uczyć się na doświadczeniach poprzednich pokoleń...?



Zaczął się jesienią 2021 roku od wizyty w Pracowni Filmu Dźwięku i Fotografii, gdzie artyści wędrownego Teatru Migro z Krakowa szukali śladów historii i dowodów wielokulturowości naszego regionu. Znaleźli. Zainspirowali się. Powstał spektakl „Echa” wystawiany również w Michałowie i Sejnach. Sztuka przeszła do drugiego etapu 4. Konkursu na Najlepszy Spektakl Teatru Niezależnego „The Best Off”!

– Nasz teatr jest młody, tak jak my – śmieje się Justyna Wójcik inicjator, reżyserka i aktorka „Migro” – grupa powstała w 2019 roku w Krakowie z inicjatywy Moniki Kozłowskiej i mojej. Naszą sceną są ulice, place, skwery małych miasteczek i dużych miast.

– „Migro” odnosi się do wędrownego charakteru zespołów ulicznych – opowiada Monika Kozłowska reżyserka oraz scenarzystka sztuki „Echa”. Nazwa teatru podkreśla także tematykę, którą zainteresowani są sami artyści: temat migrujących społeczności czy przypadkowych spotkań w codziennej drodze.

ZANURZYĆ SIĘ W KLIMACIE

I to właśnie migracje społeczne, przeplatanie się kultur i religii przyciągnęły artystów w nasze strony. Kiedy zbierali informacje, szukali rekwizytów i natchnienia do sztuki, postanowili

„zanurzyć się” i to dosłownie w klimacie i nastrojach regionów pogranicza. Ich wizyta poprzedzona była informacjami, które obiegły cały kraj, a nawet świat, o masowej migracji ludzi przez wschodnią granicę z Białorusią. Celowo wybrali tereny Podlasia. Problemy uchodźców, problemy z uchodźcami, ludzie i organizacje wspierające – we wrześniu 2021 r. były żywymi emocjami teraźniejszości. Jednak karty historii naszych terenów mają już zapisy o podobnej treści dotyczące innych narodowości. To tutaj żyli razem Polacy, Żydzi, Niemcy i Białorusini. I to właśnie o ludziach i ich losach miała być powstająca sztuka.

Kilka godzin trwała pierwsza wizyta grupy teatralnej w PFD, goście wyposażeni w lekturę związaną z naszym regionem z ciekawością słuchali opowieści o zbiorach pracowni i lokalnych dowodach historii. Widząc ich

zainteresowanie tematem, zorganizowane zostało spotkanie z osobami, które wydarzenia tamtych lat pamiętają z własnego dzieciństwa. Na drugie spotkanie z grupą teatralną zaproszono dwie seniorki rodów michałowskich: pani Janina Goralewska i Nina Gorbacz. I znów ruszył wehikuł czasu, gdzie przy pomocy zdjęć i wspomnień wędrowaliśmy po starym Michałowie.

LUDBIE O WIELKICH SERCACH

Artyści z Krakowa pojechali także do Sejn, Bohonik, byli w Szypliszkach i Lubaczowie. Próbowali dojechać jak najbliżej granicy, był to jednak czas strefy specjalnej i ograniczonego dostępu do obszarów przygranicznych.

– Raz zgubiliśmy się w drodze z braku zasięgu map nawigacji – opowiadał Adam Plewiński aktor teatru Migro. – Zapytaliśmy o drogę starszą kobietę krzątającą się wokół obejścia w jednym z przydrożnych domów. Kobieta bardzo się przejęła, chciała nas zaprosić i od razu dać jeść, mówiła, że jak potrzebne to da schronienie, wodę i ubrania. Wzięta nas za migrantów. To było przejmujące doświadczenie. Tu mieszkają ludzie o wielkich sercach.

ZERO SŁÓW, WIELE TREŚCI

Po pięciodniowym pobycie w naszych stronach artyści powrócili do Małopolski. Wyjechali gorąco żegnani. Na powstanie spektaklu trzeba było poczekać pięć miesięcy. Sztuka miała być inspirowana przede wszystkim książką Agnieszki Pajęczkowskiej „Wędrowny zakład fotograficzny”, jednak wsparła się przede wszystkim na podróżach, rozmowach i doświadczeniach reżyserki Moniki Kozłowskiej. Jest impresją na temat Kresów Wschodnich. Opowiada o zapomnianych miejscach, ludziach i przedmiotach, które zostają. Odwołuje się do wspomnień, ale również pamięci przyszłych pokoleń. I tak na przykład scena wróżby, gdzie Cyganka przepowiada tragiczną przyszłość młodej Żydówce, jest pokłonem dla wspomnień z dzieciństwa pani Janiny. W przedstawieniu „Echa”, zresztą jak w każdym innym spektaklu Teatru Migro, nie ma słów: jest gest, taniec, mimika, a więc język teatru czytelny dla każdego widza.

– Zero słów, a jak wiele treści – mówili widzowie po obejrzeniu spektaklu w Michałowie 18 lutego 2022 roku.

Zdjęcia „Wędrownego zakładu fotograficznego”, ożywały na oczach widzów, przenosząc do świata wielu kultur, narodowości i wyznań. Były



śluby, wesela, rozstania, tragedia, rozłąki, podróże i ucieczki, ubóstwo i bieda. Były rozsypane ziemniaki i toczące się jabłka. Była też radość, powitania, miłość i ciągła energia życia. Ruch sceniczny inspirowany był techniką Gaga, autorstwa Natalii Iwaniec, natomiast muzyka, złożona została z regionalnych pieśni ludowych różnych narodowości oraz modlitw. Spektakl zakończył się refleksyjną

sceną kolejnego dramatu ludzi w uchodźstwie. Niektórzy widzowie mieli łzy w oczach. Aktorzy i twórcy otrzymali gorące brawa.

Spektakl okazał się nie tylko opowieścią o przeszłości, ale również zaproszeniem do przyjrzenia się własnym korzeniom. Zostawił nas z otwartym pytaniem: Czy umiemy uczyć się na doświadczeniach poprzednich pokoleń...? ■



Ultra wytrzymałość rodem z Supraśla



Zdjęcie: Paulina Bartosińska

Śledzie, Leszcze i Bładziny – rozbiegły się już po raz szósty po szlakach Puszczy Knyszyńskiej. Asystowała im i o atrakcje na trasie zadbała Eunice – orkan, który w czasie biegu wiał z prędkością nawet 100 km/h. Ale nie tylko to zapadnie w pamięć po tegorocznej edycji.

– Były alerty pogodowe przed startem. Część osób z tego też powodu nie odebrała pakietów i nie wystartowała – mówi Marcin Matejczuk z Fundacji Tworzywa, organizator biegu Ultra Śledź. – Wychodzę z założenia, że im gorzej, tym lepiej. Ostatecznie chodzi przecież o to, by pokonać własne ograniczenia, słabości.

ULTRA BLADZINA DLA BIEGOWYCH ŚWIRÓW

Sam dystans już jest wyzwaniem. Na pokonanie 160 kilometrów z Ultra Bładziny biegacze mieli 24 godziny. W tym roku do mety tej ekstremalnej trasy dobiegł zaledwie co... czwarty.

– Ultra Bładzina nie jest dla amatorów. Ludzie, którzy ten bieg kończą, to polska czołówka. To Patrycja

Berezowska, mistrzyni świata, Europy, Polski. To Andrzej Mazur, Jacek Felto-wicz, Darek Rewers, Mariusz Bartosiński – wymienia Marcin Matejczuk. Sam też biega na dłuższe niż „bladzinowy” dystanse. – Tego dystansu samą siłą woli nie da się przebiec, trzeba mieć kondycję i mocną psychikę.

Kultowym klasykiem wśród biegaczy jest trasa Ultra Śledź – dwa razy krótsza od „bladzinowej”, bo o długości 80 km. Za to trasą Ultra Leszcza (to 67 km) „przekulać się może każdy, po dobrym dwumiesięcznym treningu” – oceniają organizatorzy. Chętnych na wszystkie trasy było w sumie ponad 240 osób z całej Polski.

To, co zapamiętają biegacze, to niespodzianki w terenie. Zdarzały się powalone drzewa, ale hitem była przeprawa przez rzekę Supraśl na

wysokości Surażkowa. – W tym roku poziom wody w rzece sięgał mi... powyżej głowy. Razem z ekipą Szczyt za szczytem zrobiliśmy więc przeprawę linową i zawodnicy musieli przejść nad rzeką za pomocą slackline i linki – wspomina Marcin Matejczuk.

Bieg powstał przy współpracy z Urzędem Marszałkowskim, samorządem Supraśla, Centrum Kultury i Rekreacji w Supraślu. Wspierał też Totalizator Sportowy i Jaguar Land Rover Nord Auto Białystok.

SPACERY TROPEM ULTRA ŚLEDZIA

Trasy biegów wyznacza Wojtek Mojsak, geodeta. Na początku w wersji elektronicznej. – A później... idziemy do lasu, sprawdzamy, jak wyglądają w terenie. Jak jest możliwość utrudnienia, to utrudniamy i idziemy w większe chaszczce, w większe bagno albo na wyższą górkę – opisuje organizator. I zachęca do pobrania tras ze strony Ultra Śledzia oraz do zwykłych spacerów po Puszczy Knyszyńskiej.



Bo organizowany w Supraślu ultramaraton nie jest tylko wyczynem, ale też zachętą do odkrywania Puszczy Knyszyńskiej. – Mieszkam w Supraślu, a to znaczy, że wychodzę z domu i jestem w lesie. Ładne trasy biegowe mam na wyciągnięcie ręki – dlatego Marcin Matejczuk trasy z Ultra Śledzia chce też wydać w postaci przewodnika. – Może uda nam się te trasy oznaczyć na stałe i wciągnąć w ofertę turystyczną – dodaje.



CAŁY ROK BIEGANIA

A na początek zachęca do spacerów czy biegów choćby szlakiem Suprańskiego Maratonu Leśnego. Ruszyły już zapisy na jego V edycję (3 września w Supraślu). Do wyboru 3 dystanse: 42 km, 21 km, 10 km dla dorosłych. Jest też 10-kilometrowa trasa dla nastolatków (w wieku 12-17 lat) i bieg dla dzieci (dystanse: 200 m, 500 m, 1 km). A Śledzie, Leszcze i Bładziny? Po



Puszczy Knyszyńskiej będą biegać w przyszłym roku w terminie 17-18 lutego. Niezmiennie od lat – zawsze w trzeci weekend lutego.

Autor zdjęć: Krzysztof Karpiński



← TU POBIERZESZ TRASY BIEGU



Michałowo w pierwszej lidze



Awans w imponującym stylu: Michałowo w I Lidze Brydża Sportowego. Drużyna Podlaskiej Akademii Brydża Fundacji „Mała Ojczyzna” wywalczyła awans do wyższej klasy rozgrywkowej. W ostatnich starciach pokonała ekipy z Warszawy.

Po fazie grupowej „Mała Ojczyzna” zajmowała trzecią lokatę w ligowej tabeli. W fazie play-off zespół z Michałowa pokonał wyżej notowaną drużynę K2 Rebid z Warszawy wynikiem 175-91,2. W pojedynku o pierwsze miejsce michałowscy brydżyści zwyciężyli z ekipą Abnegat Warszawa. Rezultat:

180-98,8. Oznacza to, że po kilkudziesięciu latach I liga brydża sportowego zawitała na Podlasie.

– Brydż rozwija umysł, kształtuje osobowość, pomaga w życiu osobistym i w pracy zawodowej. To nie tylko sport, ale przede wszystkim filozofia życiowa – mówi burmistrz Marek Nazarko, który zachęca młodzież michałowskiej szkoły podstawowej do grania w brydża.

Skład drużyny:

I para: Tomasz Zalewski (kapitan), Marek Nazarko;

II para: Tomasz Bliński, Adam Wszeborowski;

III para (litewska): Giedre Jankunaitė, Giedrus Szarkanias;

IV para: Krzysztof Krajewski, Bartosz Bejenka.

Wiosenny repertuar Teatru Dramatycznego



Teatr Dramatyczny im. Aleksandra Węgiełki w Białymstoku przygotował różnorodny repertuar na wiosnę. Co w nim znajdziemy?



„Wszystko w rodzinie” Fot. Bartek Warzecha

Pogoń i ucieczka, parada przebierańców, absurdalne pomieszanie tożsamości i feeria gagów... To wszystko serwuje brawurowo zagrana farsa „Wszystko w rodzinie”.

Teatr proponuje też tragikomedie „Bóg mordu”. Dwa małżeństwa spotykają się, aby uzgodnić oświadczenie dotyczące bójk ich synów. Akcja spektaklu rozpędza się niczym pendolino, a cięte riposty i zaskakujące zwroty tylko podkreślają i tak już gorącą atmosferę.

W kwietniowym repertuarze widzowie mogą też odnaleźć spektakl „Motyle są wolne”. Opowiedziana w konwencji komedii romantycznej historia z lekkością i dowcipem niesie z sobą również głębokie przesłanie.

W kwietniu publiczność będzie mogła zobaczyć najnowszą produkcję, farsę „Pomoc domowa”, która niespełna trzy tygodnie po premierze skradła serca publiczności i stała się kolejnym przebojem Teatru.

Bilety na spektakle dostępne są w sprzedaży online na stronie dramatyczny.pl oraz w Kasie Teatru (Białystok, ul. Suraska 1).

Zdrowych, pogodnych Świąt Wielkanocnych pełnych wiary, nadziei i miłości.

życzy

koba

architekci & budownictwo

o d 1 9 9 7

PROJEKTOWANIE ARCHITEKTONICZNE W ZAKRESIE:

- domy jednorodzinne;
- obiekty dla rolnictwa;
- obiekty biurowo-przemysłowe;
- hale produkcyjne i magazynowe;
- projekty ogrodów, zagospodarowania nieruchomości;
- zjazdy, utwardzenia terenu, ogrodzenia, budynki gospodarcze;
- przebudowy i rozbudowy istniejących obiektów;
- legalizacja istniejących obiektów budowlanych;
- projekty pomostów z pozwoleniem na realizację;

WYKONAWSTWO BUDOWLANE:

- budownictwo jednorodzinne, zabudowy szeregowe, obiekty wielorodzinne;
- obiekty przemysłowe;
- organizacja całego procesu budowy;
- załatwianie wszelkich spraw formalno-prawnych;

OD PROJEKTU PO REALIZACJĘ
miastoprojekt.eu
tel. 609 576 067

1% podatku – aby być przy nieuleczalnie chorych aż do końca!

Dziesięć lat temu doktor Paweł Grabowski porzucił stabilną pracę w Warszawie i chcąc nieść pomoc nieuleczalnie chorym, wyjechał do małej wsi na Podlasiu. Stworzył hospicjum domowe, które zapewnia opiekę nieuleczalnie i przewlekle chorym podopiecznym. Osoby, którymi nie może dłużej opiekować się rodzina, wymagają jednak opieki stacjonarnej, dlatego doktor Grabowski podjął się budowy pierwszego hospicjum na terenach wiejskich Podlasia.

Doktor Paweł Grabowski po wyjeździe ze stolicy założył nieodpłatne hospicjum domowe, które do tej pory działa na terenie kilku gmin wiejskich woj. podlaskiego. Od 2011 roku pomogło ono już ponad 600 osobom i ich rodzinom. To jednak wciąż za mało, dlatego w 2018 roku narodził się pomysł budowy hospicjum stacjonarnego w Makówce, niedaleko Michałowa. Hospicjum będzie przeznaczone dla nieuleczalnie chorych pacjentów z terenów wiejskich – często mieszkających z dala od wszystkiego: aptek, ośrodków zdrowia, sklepów, a także od innych ludzi. Ich sąsiedzi się wyprowadzili, rodzina wyjechała do miasta lub mimo najlepszych chęci nie jest już w stanie unieść trudów opieki nad umierającym.

– Tak często rozmawiamy o potrzebie komfortu życia każdego człowieka, a zapominamy, jak niezwykle istotny jest komfort umierania – mówi dr Grabowski. – U kresu życia ludzie potrzebują nie tylko leków czy specjalistycznego sprzętu, ale również ciepła, szacunku, poczucia zaopiekowania. To wszystko chcemy tu dać naszym podopiecznym – dodaje.

Dzięki wielkiemu sercu i hojności darczyńców indywidualnych oraz zaprzyjaźnionych firm dziś ten obiekt już stoi. Pokoje chorych

w hospicjum będą na parterze, żeby łóżka czy wózki mogły bez problemu wyjechać na przestronne patio, a chorzy mogli cieszyć się odpoczynkiem na świeżym powietrzu, wśród zieleni. Będzie tu też jadalnia z kuchnią umożliwiającą przygotowanie i zjedzenie posiłków z przyjaciółmi czy rodziną. Projekt przewiduje również salę z hydromasażem, przyrządami do rehabilitacji, pokój do wspólnych spotkań czy ekumeniczną kaplicę. Znajdzie się tu także wypożyczalnia łóżek rehabilitacyjnych, urządzeń pomagających w poruszaniu się, koncentratorów tlenu czy materacy przeciwoleżynowych. Hospicjum Proroka Eliasza ma być również miejscem warsztatów i szkoleń uczących dorosłych, dzieci i młodzież, a także profesjonalistów, czym jest opieka paliatywna. Dodatkowo w budynku będą znajdowały się 3 gabinety lekarzy specjalistów co znacznie poprawi standard opieki zdrowotnej na tych terenach.

Państwa 1 % podatku pomoże zapewnić opiekę najbardziej potrzebującym mieszkańcom podlaskich wsi na ostatnim etapie ich życia.

Miesięcznie Fundacja Proroka Eliasza odwiedza około 60 podopiecznych w ramach działalności hospicjum domowego, pokonując ponad 9 tys. km ze względu na rozległy obszar działania.

W hospicjum stacjonarnym znajdzie się docelowo 36 łóżek dla osób najbardziej potrzebujących lub takich, którym rodzina nie będzie mogła już pomóc. Już prawie połowa z obecnych podopiecznych fundacji za chwilę będzie wymagała profesjonalnej, całodobowej opieki medycznej, ale i obecności przyjaznej, empatycznej osoby...kogoś kto będzie przy nich, aż do końca!



*Ty na Podlasiu widzisz
dzikie zwierzęta na wolności
My ludzi umierających
samotnie w swoich domach*

Chcemy być przy nich do końca!



Fundacja
Hospicjum
Proroka Eliasza
z szacunku dla życia

KRS 0000328837

www.hospicjumeliasz.pl/1procent

PRZEKAŻ